



Procesja Bożego Ciała w Sidorowie

Процесія Божого Тіла в Сидорові

W Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, która w tym roku przypadła na 19 czerwca, katolicy na całym świecie wyszli na procesję, uczestnicząc w obchodach jednego z najważniejszych świąt w kalendarzu liturgicznym. W Sidorowie procesja odbyła się 22 czerwca.

Boże Ciało, jak tradycyjnie nazywana jest przez Polaków Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, w Ukrainie obchodzone jest w niedzielę ze względu na to, że w czwartek, na który przypada ta uroczystość, nie ma dnia wolnego.

W Sidorowie w Husiatynskiej Hromadzie w obwodzie tarnopolskim działa nieliczna parafia katolicka, dlatego msze święte odbywają się tu kilka razy w roku, w tym tradycyjnie w dniu Bożego Ciała, co prawda w ostatnich latach ze względu na pan-

demię i wojnę nie zawsze udawało się zgromadzić właśnie na Boże Ciało. «22 czerwca przybyli tu miejscowi katolicy, a także wierni z Husiatyna, Tarnopola, Czortkowa oraz Wasylkowców, by oddać cześć obecności Pana Jezusa Chrystusa w Eucharystii» – mówi Jan Piejko, prezes Nadzbruczańського Stowarzyszenia Kultury i Języka Polskiego, które było organizatorem wydarzenia. Stowarzyszenie od ponad 10 lat opiekuje się kościołem w Sidorowie i ma w tej świątyni swoją siedzibę.

В Урочистість Пресвятих Тіла і Крові Христа, яка цього року припала на 19 червня, католики у всьому світі вийшли на процесії, відзначаючи одне з найважливіших свят у літургійному календарі. У Сидорові процесія відбулася 22 червня.

Боже Тіло, як поляки традиційно називають Урочистість Пресвятих Тіла і Крові Христа, в Україні відзначають у неділю, оскільки в четвер, на який припадає це свято, немає вихідного дня.

У Сидорові в Гусятинській громаді Тернопільської області діє нечисельна католицька парафія, тому богослужіння тут відбуваються кілька разів на рік, одне з них – традиційно на Боже Тіло, хоча через пандемію та війну в останні роки вірянам

не завжди вдавалося зібратися саме на цю урочистість.

«22 червня тут зібралися місцеві католики, а також віряни з Гусятина, Тернополя, Чорткова та Васильківців, щоб ушанувати присутність у Євхаристії Господа Ісуса Христа», – говорить Іван Пейко, голова Надзбручанського товариства польської культури та мови, яке організувало захід. Товариство понад 10 років дбає про костел у Сидорові та має тут своє головне приміщення.

Нові ворота для пожежників у Шпанові від партнерів із Польщі
Nowa brama dla OSP w Szpanowie od polskich partnerów



Батьки вінчалися в Костополі, коли їм було вже за 70
Rodzice wzięli ślub w Kostopolu będąc już po siedemdziesiątce



Урочистість Пресвятих Тіла і Крові Христа в Дубні
Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Dubnie



Велицька садиба, яка «не мала собі рівної на Волині»

Dwór wielicki, który «nie miał sobie równego na Wołyniu»



Як одна будівля може стати символом цілого містечка

Jak jeden budynek może stać się symbolem całego miasteczka



Sporządzono raport z ekshumacji w Puźnikach

Звіт про ексгумації в Пужниках готовий

Prace nad raportem z ekshumacji w Puźnikach zostały zakończone. Zawiera on szczegółowy opis ekshumowanych szczątków, znalezisk i samego zbiorowego grobu, źródła historyczne oraz zdjęcia z objaśnieniami itp. Dowiedzieliśmy się o tym od archeologa Ołeksija Złatohorskiego, który w tych dniach odwiedził naszą redakcję.

Роботу над звітом про ексгумації в Пужниках завершено. У ньому вміщено детальний опис ексгумованих тіл, знахідок та самої братської могили, подано історичні джерела, фото з роз'ясненнями тощо. Про це ми дізналися від археолога Олексія Златогорського, який завітав нещодавно до нашої редакції.

Prace nad raportem trwały ponad miesiąc. Podano w nim informacje o ekshumowanych szczątkach i znaleziskach, a także opis pochówku każdej osoby: w jakiej pozycji położone były szczątki, w jakim kierunku skierowana była głowa, jakich kości brakuje.

«Z opisu wynika, że wszystkie ciała zostały złożone do jednego dołu albo w ogóle bez trumien, albo w prowizorycznych skrzyniach. Na górze znajdowały się głównie szczątki dzieci lub, na przykład, matka z dzieckiem w jednej skrzyni» – zauważył Ołeksij Złatohorski, kierownik firmy «Wołyńskie Starożytności», która reprezentowała stronę ukraińską podczas prac ekshumacyjnych we wsi Sadowe w Koropieckiej Hromadzie w obwodzie tarnopolskim, czyli w dawnej wsi Puźniki.

W zbiorowej mogile, ekshumowanej w tej wsi w dniach 23 kwietnia – 10 maja, znaleziono szczątki 42 osób. We wspólnym komunikacie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, Fundacji Wolność i Demokracja, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Instytutu Pamięci Narodowej, wydanym w maju, poinformowano, że wśród ekshumowanych ofiar było co najmniej 11 osób małoletnich (poniżej 18. roku życia), 16 kobiet i 10 mężczyzn.

«Co najmniej, ponieważ są szczątki, co do których badacze przypuszczają, że należą prawdopodobnie do mężczyzny lub do kobiety. Zachowały się w takim stanie, że konieczne jest przeprowadzenie dodatkowych badań genetycznych» – wyjaśnił Ołeksij Złatohorski. Wynika to w szczególności z faktu, że na grobie wyrosło drzewo, którego korzenie rozrosły się i zniszczyły szczątki niektórych osób.

Badania DNA będą trwały w tym oraz w przyszłym roku, chociaż pierwsze wyniki będą znane już za kilka miesięcy. Jak twierdzi archeolog można śmiało powiedzieć, że badacze ustalili już imię i nazwisko jednej osoby. «To dziecko, które w chwili śmierci miało jeden rok. Na liście ofiar było jedno roczne dziecko. I podczas ekshumacji archeolodzy znaleźli szczątki jednego rocznego dziecka» – powiedział Ołeksij Złatohorski.

W zbiorowej mogile znaleziono fragmenty odzieży i obuwnia, katolickie medaliony, różańce z krzyżykami, guziki i monety. W kieszeni ubrania jednej z ofiar archeolodzy znaleźli Krzyż Obrony Lwowa w 1918 r. Ponadto w ciałach ofiar i obok nich znaleziono różne pociski. «Na podstawie tego, w jakich częściach ciała utkwili kule, można stwierdzić, że do ofiar strzelano, kiedy oczekiwały. Od kul zginęło łącznie ponad 20 ofiar, pozostałe – na skutek uderzenia tępym przedmiotem. Wszystkie te przypadki opisano w raporcie» – powiedział Ołeksij Złatohorski.

Na pytanie, dlaczego w 2023 r. ekipa nie szukała drugiego zbiorowego grobu, dyrektor «Wołyńskich Starożytności» odpowiedział: «Ponieważ byliśmy pewni, że znaleźliśmy dół, w którym pochowano 80 osób. W centrum tego zbiorowego grobu rosła 70-letnia akacja. Wyrosła tak, że utrudniała dokładne wytyczenie obrysu dołu. Obliczone przez nas granice grobu świadczyły o tym, że trafiliśmy na duży dół. Kiedy jednak usunięto akację, okazało się, że dół ma zupełnie inne wymiary».

Jak wynika z raportu, dół jest płytki, jego głębokość wynosi od 30 do 60 cm w różnych częściach. «Widać, że nie planowano, że będzie to



miejsce pochówku 40 osób. Był przeznaczony dla 5–6 osób» – dodał Ołeksij Złatohorski.

Do raportu dołączono listę mieszkańców Puźnik, którzy zginęli w styczniu 1945 r., sporządzoną w latach 90. i później uzupełnioną. Są tu również plany cmentarza i terenu wokół niego. Zaznaczono na nich miejsca, w których według świadków położony był zbiorowy grób. Każdy z nich pamiętał o dole, ale nie pamiętał już dokładnego miejsca jego położenia, przez co w 2023 r. poszukiwania trwały dłużej niż planowano.

Dołączono również wspomnienia świadków oraz dokumenty UPA i NKWD, zawierające informacje o tym, co wydarzyło się w Puźnikach.

Raport wkrótce zostanie przekazany do Ministerstwa Kultury i Komunikacji Strategicznej Ukrainy. Wniosek o pozwolenie na dalsze prace poszukiwawcze w Puźnikach, by znaleźć drugi zbiorowy grób został już złożony przez «Wołyńskie Starożytności».

Obecnie trwają przygotowania do ponownego pochówku, który ma się odbyć w Puźnikach za kilka miesięcy. Każde z 42 ekshumowanych ciał zostanie pochowane w osobnym grobie. Na każdym grobie zostanie umieszczone imię i nazwisko osoby, która tam spocznie. Na mogiłach osób, których szczątki nie zostaną zidentyfikowane do czasu ponownego pochówku, zostaną umieszczone numery, a po zakończeniu badań genetycznych numery te zostaną zastąpione imionami i nazwiskami.

Tekst i zdjęcie: Natalia Denysiuk

Na zdjęciu: Ołeksij Złatohorski z raportem z prac ekshumacyjnych.

Robota nad звітом тривала понад місяць. Він містить детальну інформацію про ексгумовані тіла та знахідки. Є опис поховань кожної людини: як лежало тіло, в якому напрямку була розташована голова, які кістки відсутні.

«По цьому опису видно, що всі тіла були покладені до однієї ями або взагалі без труни, або в нашвидку збитих ящиках. Зверху були в основному дитячі поховання або, наприклад, мама з дитиною в одному ящику», – зазначив Олексій Златогорський, керівник спеціалізованої установи «Волинські старожитності», яка брала участь в ексгумаційних роботах у селі Садове Коропецької громади на Тернопільщині, тобто в колишньому селі Пужники, з української сторони.

У масовій могилі, ексгумованій у цьому селі з 23 квітня до 10 травня, виявили останки 42 людей. У спільному повідомленні Міністерства культури і національної спадщини РП, фундації «Свобода і демократія», Поморського медичного університету та Інституту національної пам'яті РП, зробленому у травні, вказано, що серед ексгумованих жертв було щонайменше 11 неповнолітніх (до 18 років), 16 жінок і 10 чоловіків.

«Щонайменше, тому що є останки, стосовно яких дослідники припускають, що вони, імовірно, чоловічої чи жіночої статі. Вони збереглися в такому стані, що потрібно проводити додаткові генетичні дослідження», – пояснив Олексій Златогорський. Це пов'язано, зокрема, з тим, що на могилі виросло дерево, кореневище якого сильно розрослося й понівечило останки деяких людей.

ДНК-експертиза триватиме цього та наступного року, хоча перші результати будуть відомі вже за кілька місяців. За словами археолога, можна стверджувати, що ім'я та прізвище однієї людини дослідники вже встановили. Це дитина, якій на момент загибелі був один рік. «У списку жертв була одна однорічна дитина. І під час ексгумацій археологи знайшли останки однієї однорічної дитини», – зазначив Олексій Златогорський.

У братській могилі дослідники виявили залишки одягу та взуття, католицькі медальйони, вервечки з хрестиками, гудзики й монети. В кишені одягу однієї з жертв археологи знайшли Хрест за оборону Львова в 1918 р. Окрім цього, в тілах загиблих і біля них виявили різні кулі. «За тим, де вони були знайдені, можна стверджувати, що в жертв стріляли, коли вони втікали. Від куль загалом загинули понад 20 жертв, інші – від ударів тупим предметом. Усі ці випадки описано у звіті», – розповів Олексій Златогорський.

На запитання, чому у 2023 р. дослідники не шукали другої могили, керівник «Волинських старожитностей» відповів: «Бо були впевнені, що знайшли могилу, в якій поховані 80 людей. По центру цього масового поховання росла 70-річна акація. Вона розрослася так, що заважала чітко визначити контури ями. По тому контуру, який ми вираховували, виглядало, що там розташована велика яма. Коли ж акацію забрали, виявилось, що яма має зовсім інші розміри».

За даними звіту, яма мілка, її глибина становить від 30 до 60 см у різних частинах. «Видно, що в ній не планували хоронити 40 людей. Вона була розрахована на п'ятеро чи шестеро людей», – додав Олексій Златогорський.

До звіту додано список мешканців Пужників, які загинули в січні 1945 р., укладений у 90-х рр. та пізніше доповнений. Є тут також плани цвинтаря та території навколо нього, на яких зазначено місця, де свідки позначали яму з масовим похованням. Кожен із них знав про цю яму, але вже не пам'ятав точного місця її розташування, через що у 2023 р. пошуки тривали довше, ніж планувалося.

Додано й самі спогади свідків та документи УПА й НКВС, у яких зафіксовано інформацію про те, що сталося в Пужниках.

Звіт недовзі подадуть до Міністерства культури та стратегічних комунікацій України. Документи для продовження пошукових робіт у Пужниках з метою віднайдення другого місця поховання «Волинські старожитності» подали раніше.

Нині триває підготовка до перепоховання, яке має відбутися в Пужниках за кілька місяців. Кожне із 42 ексгумованих тіл поховують в окремій могилі. На кожній вкажуть ім'я та прізвище людини, яка там спочиватиме. На могилах тих людей, чийі останки на момент перепоховання не будуть ідентифіковані, встановлять номери, а згодом, коли генетичні дослідження завершаться, їх замінять на імена та прізвища.

Текст і фото: Наталя Денисюк

На фото: Олексій Златогорський зі звітом про ексгумаційні роботи.

Automatyczna brama dla strażaków w Szpanowie

Автоматичні ворота для пожежників зі Шпанова

Stowarzyszenie «Wołyński Rajd Motocyklowy» z Kazi-
mierza Dolnego przekazało Ochotniczej Straży Pożar-
nej w Szpanowie automatyczną bramę. Poprzednia,
która stała tu przez sześć lat, jak twierdzą władze Hro-
mady Szpanów, nadal będzie służyć, gdyż wkrótce
rozpocznie działalność nowa drużyna OSP.

Bramę dla Szpanowa ufundowało
Stowarzyszenie «Wołyński Rajd Moto-
cyklowy». «Jest to dzieło członka WRM
Artura Machnio, zajmującego się taki-
mi bramami zawodowo. Zadbał także
o przetransportowanie jej na Ukrainę» –
powiedział prezes Stowarzyszenia WRM
Henryk Kozak.

Stowarzyszenie współpracuje ze
Szpanowem od dłuższego już czasu.
Dzięki jego wsparciu Hromada Szpa-
nów m.in. podpisała umowę partnerską
z Gminą Końskowola. «Jak byliśmy pew-
nego razu z wizytą na wsi i zobaczyliśmy
tę poprzednią bramę, postanowiliśmy,
że pomożemy, żeby OSP miało nowszą»
– zaznaczył Henryk Kozak.

«Wszyscy się znamy, jak jedna wiel-
ka rodzina. Stwierdziliśmy, że będzie to
nasz gest wdzięczności za to, że poma-
gają w zorganizowaniu naszych prac na
Ukrainie, w znalezieniu miejsc pamięci,
wspólnie z nami porządkują cmentarze
i uczestniczą w składaniu zniczy na gro-
bach ukraińskich bohaterów poległych
na wojnie z Rosją» – podkreślił Artur
Machnio.

Jak zauważył Roman Stasiuk, członek
komitetu wykonawczego Hromady Szpa-
nów i jednocześnie deputowany Rówień-
skiej Rady Obwodowej, państwo nie fi-
nansuje OSP: «Jest to formacja ochotnicza,
która istnieje dzięki wsparciu Hromady
i jej mieszkańców, więc takie wsparcie ze
strony Stowarzyszenia «Wołyński Rajd Mo-
tocyklowy» i osobiście Artura Machnio jest
dla nas bardzo ważne».

«Dziękujemy naszym polskim przyja-
ciolom za ufundowanie nam tej bramy.
Zanim dobiegniemy do jednostki, jest
już otwarta, co znacznie zwiększa wy-
dajność naszej pracy» – mówi strażacy
ze Szpanowa w video opublikowanym
na profilu facebookowym lokalnej OSP.
W mediach społecznościowych pod-
kreślają, że szybszy wyjazd ratuje życie
i mienie mieszkańców Hromady. Dodać
należy, że nową bramę zainstalowali
własnoręcznie.

«Poprzednia brama służyła nam
przez sześć lat. Obecnie planujemy bu-
dowę pomieszczenia dla kolejnej OSP,
która będzie działać w Barmakach. Stara
brama trafi właśnie tam. Jest mechanicz-
na, ale nadal nadaje się do użytku. OSP
w Barmakach tworzymy własnymi siłami
i przy udziale darczyńców. Pomieszcze-
nia dla OSP będą budować własnoręcznie
przyszli ochotnicy strażacy, podobnie
jak to było w Szpanowie. Mamy już zespół
gotowy do pracy i samochód dla niego» –
powiedział przewodniczący Hromady Szpanów
Mykoła Stolarczuk.

OSP w Szpanowie powstała sześć lat
temu przy wsparciu Programu U-LEAD
z Europą. Jeszcze w 2019 r. ochotnicy ze
Szpanowa i przedstawiciele samorządu
pojechali na szkolenie do Warszawy, otrzy-
mali międzynarodowe certyfikaty i stwo-
rzyli na polski wzór własną ochotniczą

Towариство «Волинський мотоциклетний рейд» із Ка-
зімежа Дольного подарувало Добровільній пожежній
команді Шпанівської ОТГ автоматичні ворота. Попе-
редні, які стояли шість років, як зазначають у громаді,
ще послужать, адже невдовзі тут розпочне роботу
ще одна команда вогнеборців-добровольців.



straż pożarną. Obecnie jest w niej 26 stra-
żaków – mężczyzn i kobiet. Ośmiu z nich
obecnie służy w Siłach Zbrojnych Ukrainy,
trzech poległo na wojnie z Rosją.

Od początku swojej działalności
szpanowscy strażacy wielokrotnie brali
udział w szkoleniach dla OSP w Polsce.
Poza tym ciągle angażują się w róż-
ne projekty, jak np. «Pogromcy ognia». Wzmacnianie odporności ukraińskich
hromad poprzez miejscowe ochotni-
cze organizacje ochrony ludności» re-
alizowany przez Fundację Solidarności
Międzynarodowej przy wsparciu finan-
sowym Ministerstwa Spraw Zagranicz-
nych RP w ramach Polskiej Współpracy
Rozwojowej.

«Obecnie jesteśmy faktycznie lidera-
mi w Ukrainie we wdrażaniu polskiego
doświadczenia w działalności Ochotni-
czej Straży Pożarnej» – podkreślił prze-
wodniczący gminy.

W zeszłym miesiącu podczas wizyty
w obwodzie rówieńskim z doświadcze-
niem Hromady Szpanów w tej dziedzi-
nie zapoznali się Chargé d'Affaires Rze-
czypospolitej Polskiej w Ukrainie Piotr
Łukasiewicz, Konsul Generalna RP w
Łucku Anna Nowakowska oraz kierownik
Przedstawicielstwa Fundacji Solidarno-
ści Międzynarodowej w Ukrainie Paweł
Kost. Podczas spotkania z nimi omówio-
no m.in. perspektywę dla ochotniczych
straży pożarnych na terenie Hromady.

Natalia Denysiuk
Fot. Profil OSP Szpanów na Facebooku

тоциклетний рейд» та особисто Арту-
ра Махньо для нас дуже важлива».

«Ми дякуємо нашим польським
друзям за те, що подарували нам ці
ворота. Поки ми добігаємо, вони вже
відчиняються, що суттєво збільшує
продуктивність нашої праці», – зазна-
чають пожежники зі Шпанова на відео,
опублікованому на сторінці місцевої
Добровільної пожежної команди (ДПК)
у Facebook. Додають у соцмережах, що
пришвидшення виїзду рятує життя та
майно жителів громади. Вони, до речі,
власноруч встановили нові ворота на
своєї частині.

«Попередні ворота прослужили нам
шість років. Зараз ми плануємо будів-
ництво ще однієї ДПК. Вона діятиме в
Бармаках, в іншому старостинському
окрузі. Тож старі ворота підуть туди.
Вони механічні, але ще послужать. ДПК
у Бармаках ми створюємо власними си-
лами та із залученням меценатів. Примі-
щення для ДПК будуватимуть власноруч
майбутні добровольці-пожежники, так
само, як це було у Шпанові. У нас уже є
команда, яка готова працювати, та авто-
мобіль для неї», – сказав голова громади
Микола Столярчук.

ДПК у Шпанові створена шість років
тому за підтримки Програми U-LEAD з
Європою. Ще у 2019 р. шпанівські до-
бровольці та представники громади їз-
дили на навчання у Варшаву, отримали
міжнародні сертифікати і за польським
зразком створили власну добровільну
пожежну команду. Нині вона складаєть-
ся із 26 пожежників та пожежниць. Вісім
членів команди нині служать у ЗСУ, троє
загинули на війні з Росією.

Від початку діяльності ДПК шпа-
нівські добровольці-пожежники не-
одноразово брали участь у навчаннях
у Польщі. До того ж вони постійно
долучаються до різних проєктів, як-
от «Вогнеборці. Підтримка стійкості
українських громад шляхом поси-
лення системи цивільного захисту на
місцевому рівні», який реалізує Фонд
міжнародної солідарності в рамках
Програми польської співпраці у сфері
розвитку Міністерства закордонних
справ Республіки Польща.

«Зараз ми фактично лідери в Україні
із впровадження польського досвіду в
діяльності ДПК», – наголосив голова
громади.

Минулого місяця під час візиту до
Рівненської області з досвідом Шпанів-
ської громади у цій сфері ознайоми-
лися Тимчасовий повірений у справах РП
в Україні Пьотр Лукасевич, Генеральна
консулка РП у Луцьку Анна Новаковська
та керівник Представництва Фонду між-
народної солідарності в Україні Павел
Кост. Під час зустрічі з ними йшлося та-
кож про перспективи для добровільних
пожежних команд у громаді.

Наталія Денисюк
Фото: Сторінка ДПК Шпанів у Facebook

Informacja wołyńska Волинська інформація

Około 300 ukraińskich
sportowców wzięło udział
w zawodach dla weteranów
«Zwycięstwo Niepokona-
nych» w Łucku.

.....

Близько 300 українських
спортсменів узяли участь у
змаганнях для ветеранів «Зви-
тля Неспорених» у Луцьку.

Muzeum Historyczne w
Kowlu otrzymało trzy krzyże
– naszyjniki z metalu. Według
wstępnej oceny są to chrze-
ścijańskie ozdoby religijne
z okresu Rusi Kijowskiej i póź-
nego średniowiecza.

.....

Kovel'sькому історичному
музею передали три металеві
натільні хрестики. За попере-
дніми оцінками, це християн-
ські релігійні прикраси доби
Київської Русі та пізнішого се-
редньовіччя.

Niedaleko Iwanicz budo-
wana jest elektrownia wia-
trowa na 25 wiatraków. Firma
Onur Group na zlecenie hol-
dingu OKKO Group rozpo-
częła już montaż pierwszych
wiatraków.

.....

Na Iwaniczivщині будують
вітрову електростанцію на
25 вітряків. Компанія Onur
Group на замовлення хол-
дингу OKKO Group уже по-
чала встановлювати перші
вітряки.

47 weteranów wojny ro-
syjsko-ukraińskiej z obwodu
wołyńskiego z I lub II grupą
niepełnosprawności otrzyma-
ło certyfikaty na zakup wła-
snego mieszkania.

.....

47 ветеранів російсько-
української війни з Волин-
ської області, які мають I або
II групу інвалідності, отрима-
ли сертифікати на придбан-
ня власного житла.

W ramach ostatnich wy-
mian jeńców wojennych do
domu powróciło kolejnych
12 żołnierzy z obwodu wołyń-
skiego. Większość z nich prze-
bywała w niewoli od 2022 r.

.....

У рамках останніх обмінів
військовополоненими додо-
му повернулися ще 12 воли-
нян. Більшість із них були у
російському полоні з 2022 р.

Część budynków w Łucku,
uszkodzonych 6 czerwca w wy-
niku rosyjskiego ataku, uzna-
no za zagrażające życiu ludzi.
Wciąż trwa ekspertyza pozosta-
łych uszkodzonych budowli.

.....

Частину будинків у Луцьку,
пошкоджених внаслідок росій-
ської атаки 6 червня, визнали
аварійними і непридатними
для проживання. Тим часом
фахівці продовжують обстежу-
вати постраждалі будівлі.

«Rodzice wzięli ślub w mieszkaniu w Kostopolu»

«Батьки вінчалися на квартирі в Костополі»

«Наша rodzina pochodzi z obwodu chmielnickiego. Jesteśmy Polakami. I mama, i tata byli zapisani w dowodach jako Polacy. Od 1946 do 1950 r. rodzice mieszkali w Polsce. Urodziliśmy się z bratem odpowiednio w Koszalinie i Stargardzie» – opowiada Anna Sobolewa (z domu Bolbina).

Nasza rozmówczyni od dziecka mieszka w Kostopolu w obwodzie rówieńskim. Dzisiaj «Monitor Wołyński» przedstawia jej rodzinną historię, w której przeplatają się wspomnienia o sowieckich represjach, II wojnie światowej, życiu w PRL i jednocześnie wokół kościoła.

Na Chmielniczynie

Ojciec naszej rozmówczyni Adam Bolbin (ur. 1923) pochodzi ze wsi Chorowica w Hromadzie Krupeć (obecnie rejon szepetowski w obwodzie chmielnickim). Był najmłodszym dzieckiem Marii Zaręby i Juliusza Bolbina. Łącznie w rodzinie było ośmioro dzieci: Jan, Franciszek, Bolesław, Bronisława, Jadwiga, Helena i Stanisław i Adam. Wszyscy urodzili się w latach 1910–1923.

«Dziadek pochodził z Litwy. I on, i babcia byli Polakami. Zmarli wcześniej. Tata miał wówczas tylko trzy lub cztery lata, dlatego był wychowywany ośrodkiem opiekuńczym. Ukończył siedem klas szkoły. Był bardzo zdolny. Ładnie śpiewał, grał na harmonijce, mandolinie, gitarze, był pracownikiem technicznym kina... W latach II wojny światowej najpierw dołączył do radzieckich partyzantów, a później – do 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Ukończył dziewięćmiesięczne kursy oficerskie i otrzymał stopień porucznika. Został ranny, więc leżał w szpitalach» – mówi pani Anna.

Jej matka Helena Ławreniuk (ur. 1921) również pochodzi z obwodu chmielnickiego, z miejscowości Biłotyn w Hromadzie Zasław w rejonie szepetowskim. Przyszła na świat w rodzinie Polki Kazimieri Ciśniowskiej, c. Juliana (ur. 1888)

i Ukraińca Hryhorija Ławreniuka, s. Trochyma (ur. 1883).

«Dziadek Hryhorij urodził się w obwodzie mińskim na Białorusi. Babcia nie wychodziła za niego, dopóki nie przeszedł na wiarę katolicką. Aby wziąć ślub, musiał ochrzcić się w kościele. Mieli czworo dzieci: Helenę (moją matkę), Zuzannę, Bolesława i Marię. Dziadkowie byli rzemieślnikami. Pamiętam, że babcia dobrze szyła. Matka opowiadała o Wielkim Głodzie 1932–1933. Aby przetrwać, chodzili z Biłotyń do Polski, czyli do Ostroga, by wymienić ubrania i inne rzeczy na jedzenie. To około 15 km w jedną stronę» – mówi Anna Sobolewa.

Na początku lat 30. jej dziadek został wysłany na budowę kopalni w Donbasie, a w 1937 r. został aresztowany jako «wróg ludu» i uwięziony w Szepetówce. «Dziadek był wówczas w partii, pracował w kołchozie. Podobno na niego złożono donos, że mieszka z Polką i jest szpiegiem. Wówczas obwód chmielnicki, w tym Biłotyn, był częścią Ukraińskiej SRR, a Ostrog należał do Polski. Mówiono, że dziadek chodził do Polaków i przekazywał im jakieś dane. Został aresztowany i przewieziony do więzienia w Szepetówce. Codziennie był wzywany na przesłuchania i bity. Kiedy tracił przytomność, oblewano go wodą, by wrócił do świadomości. Na całe życie zostały mu pręgi na plecach... Mężczyźni, którzy siedzieli z nim w celi, mówili: «Jeśli podpiszesz papiery, że jesteś wrogiem ludu, już cię nie zobaczymy». Ludzi wówczas natychmiast niszczone. Mimo że dziadek był bity do utraty przytomności, nie podpisał zeznań. Z więzienia został zwolniony w 1940 r., czyli łącznie trzymano go za kratkami

«Наша сім'я – з Хмельницької області. Ми – поляки за національністю. Мама писалася в паспорті полькою, тато – поляком. Із 1946 до 1950 р. батьки мешкали в Польщі. Ми з братом народилися в Кошаліні та Старгарді відповідно», – зазначає Анна Соболева (в дівочтві Больбіна).

Наша співрозмовниця з дитинства мешкає в Костополі на Рівненщині. Сьогодні «Волинський монітор» описує її родинну історію, в якій переплітаються споми́ни про радянські репресії, Другу світову війну, життя в ПНР та об'єднання навколо католицької віри.

На Хмельниччині

Тато нашої співрозмовниці Адам Больбін (1923 р. н.) – родом із села Хоровиця Крупецької громади Шепетівського району Хмельницької області. Він – наймолодша дитина Марії Заремби та Юлія Больбіна. Загалом у родині було восьмеро дітей: окрім Адама, це Ян, Франциск, Болеслав, Броніслава, Ядвіга, Хелена та Станіслав. Усі були народжені в період із 1910 до 1923 р.

«Мій дідусь – із Литви. За національністю і він, і бабця були поляками. Вони рано померли. Тоді тату було всього три-чотири роки, тож він виховувався в патронаті. Закінчив сім класів школи. Мій тато був дуже здібним. Він гарно співав, грав і на гармоніці, і на мандоліні, і на гітарі, був кіномеханіком... У Другу світову війну тато спершу пішов у радянські партизани, а згодом доєднався до 1-ї польської піхотної дивізії імені Тадеуша Костюшка. Закінчив дев'ятимісячні курси офіцерів й отримав звання поручника. Був поранений, лежав у госпіталі», – говорить Анна Адамівна.

Її мама Хелена Лавренюк (1921 р. н.) – також із Хмельниччини, з села Білотин Ізяславської громади Шепетівського району. Вона – донька польки Казимири Юліанівни Чисньовської

(1888 р. н.) та українця Григорія Трохимовича Лавренюка (1883 р. н.).

«Мій дідусь Григорій народився в Мінській області Білорусі. Моя бабця не виходила за нього заміж, поки він не прийняв католицьку віру. Щоб одружитися, дід мусив хреститися в костелі. У них народилося четверо дітей: Хелена (моя мама), Зузанна, Болеслав і Марія. Дідусь і бабця були ремісниками. Пам'ятаю, що бабця гарно шила. Моя мама розповідала про Голодомор 1932–1933 рр. Щоб вижити, вони з Білоти́на ходили до Польщі, в Острог, міняти одяг та інші речі на їжу. Це десь 15 км в одну сторону пішки», – каже Анна Соболева.

На початку 30-х рр. її діда відправили на розбудову шахт на Донбасі, а в 1937 р. його арештували як «врага народу» та ув'язнили в Шепетівській тюрмі. «Дідусь тоді був у партії, працював у колгоспі. Нібито на нього донесли, що він живе з полькою і є шпигуном. Тоді ж Хмельниччина, зокрема Білотин, входила до УРСР, а Острог був у складі Польщі. І, мовляв, дід ходив до поляків і передавав їм якісь відомості. Його затримали й доправили до тюрми в Шепетівці. Дідуся щодня викликали на допити і страшно били, а коли він втрачав свідомість, приводили до тями, обливаючи водою. Після того в нього на все життя залишилися басмаги на спині... Чоловіки, які разом із ним сиділи в камері, казали: «Якщо підпишеш папери, що ти ворог народу, ми тебе більше не побачимо». Людей тоді відразу знищували. І хоч дідуся били до безпам'ятства, він не підписав зізнання. З в'язниці діда відпустили в 1940 р., тобто загалом за ґратами його протримали три роки.



1



2



3



4



5



6

тризла. Мама і бабуся возили йому пацки, бы не умарл з глodu. Так само робили крeвни вшыхтх арэштoваных».

У 1941 р. Грыгорія Лаврeнiука змобiлiзoвaнo дo пeчoтy в aрмii рaдзeцкeй. У 1942 р. зoстaл шчывтaны прeз Нiмцoв якo жeнec, a нaстeпнe вшлaны нa рoбoтy в Нiмцeчeх. Дo кoнцa вoйны прaцoвaл тaм в гoспoдaрствe рoлнoм, зaймoвaл сiя бyдлeм. Пo II вoйнe швiтoвeй врoцiл дo свoeй рoдзiны в Бiлoтiнe. У 1943 р. нa вoйнe згiнaл жeгo сын Бoлeслaв.

«На крoткo прeд вyбyхeм вoйны рaдзeцкo-нiмeцкeй бaбцia Hелeнa, мaткa i cioткi зoстaлy вшлaнe з oбвoдy xмiлнiцкeгo дo Бeсaрaбii. Cioцiа Зyзaннa дoпeрo yрoдзiлa сынa Aлeксaндрa. Мaмa oпoвiдaлa, жe жeчaлi вoзeм. Члoпeц мiял тылкo кiлкa днi. Прeз нeрвы cioцiа стрaцiлa млeкo. Чым мiялa кaрмiц дзeцкo? Дoбрe, жe прoвaдзiлi зe сoбa нa шнуркy крoвe. Вyхoдoвaлi члoпцa нa тым крoвим млeкy...

У 1947 р. дзiадeк зoстaл вeзвaны дo oбвoдoвoгo кoмiтeтy пaрtii. Пoвeдзiянo мy: «Зрeхaбiлiтyжeмy i пpиймeмy дo пaрtii з пoврoтeм». Дзiадeк бyл кieдyс кoмyнiстa. Oдпoвeдзiял жeднaк: «Жyз рaз yвiрeжылeм. Нie члeгe вiцeжy бeч в пaрtii» – мoвi пaнi Aннa.

З Польши до обводу рoвiнськeгo

Рoдзice нaшeй рoзмoвчyцiнi – Aдaм Boлбiн i Hелeнa Лaврeнiук – пoзнaлi сiя в Бiлoтiнe жeшчe прeд рoзпoчeтeм вoйны рaдзeцкo-нiмeцкeй. Пoбрaлi сiя пo жeгo зaкoнчeнiю – в пaждзieрнiкy 1945 р. в Kaмieнцy Пoдoлскiм.

«Пoнeвaж oцiec знaл пoлскi, зoстaл якo oфiцeр шкiрoвaны нa слyжбe дo Пoлскi. У чхвiлi, кieдy зaвieрaл з мaмa зв'язeк мaлжeнскi прaцoвaл жyз в кoмiсaрiaцie вoйскoвым в Koшaлiнe. Нieлeгaлнe пpзвioзл мaмe прeз гpаницe, пoнeвaж нie мiялa нeзбeднyх дoкyмeнтoв. Вyрoбioнo жe жyз в Пoлскe» – oпoвiдa нaшa рoзмoвчyцiнi.

У Пoлскe рoдзiнa мiшкaлa дo 1950 р. Тaм Boлбiнoм yрoдзiлo сiя двoжe старшyх дзeцi: нaшa рoзмoвчyцiнi Aннa в 1946 р. в Koшaлiнe i жeгo бpaт Aнaтoлiй в 1947 р. в Стaргaрдзe. У 1950 р. Aдaм Boлбiн зoстaл здeмoбiлiзoвaны в рaндзe кaпiтaнa.

«Нажпeрв oцa вeзвaнo дo Moсквy. Пpопoнoвaнo мy пpиeнeсiнe дo пpacy гдeжe в глaб ЗСРР. Бyл зшкoвaны тым, co зoбaчыл в Сoвiецкeй Рoсji: плyскy, кaрaлyчy, бpак жeдeнiя. Рoсжaнe бyлi бeднi, бpакoвaлo yбpaнi i oбyвiя. Нie здaжy вимieсaц вшыхтх нa бiмбeр, a жyз пiяж зaцieр. Вiдзaц тe бeдe, oцiec здeмoбiлiзoвaл сiя, пoвoлyжaц сiя нa стaн здрoв'я. Пoчaткoвo рoдзiнa врoцiлa дo oбвoдy xмiлнiцкeгo, a нaстeпнe пpиeнoслa сiя дo Oстрoгa. Тaм мaмa прaцoвaлa якo нaчyцzцiлкa в шкoлe: жeшчe прeд вoйнa жyз oкoнчылa шкoлe пeдaгoгiцнy в Kaмieнцy Пoдoлскiм. Oцiec прaцoвaл якo ксiгeгoвy вe млынe. Пoтeм рoдзice пoстaнoвiлi пpиeнeсi сiя дo Koстoпoлa. Так oд 1951 р. мiшкaмy в Koстoпoлy. У 1953 р. пoшлaм дo шкoлy. У 1954 р. yрoдзiл сiя мoй нaймoлдшy бpaт Жyрiй» – мoвi пaнi Aннa.

Вспoмiнa, жe в Пoлскe жeгo рoдзice чoдзiлi дo кoщioлa. Пo пpзeпpоvдзчe дo Oстрoгa зaбeрaлi зe сoбa нa мшe дзeцi: «Пaмiятaм, як чoдзi-

Бaбyсa з мaмoжy вoзiлi жoмy пeрeдaчi, щoб вiн нe пoмeр iз гoлoдy. I тaк рoбiлi рiднi вcix зa-aрeштoвaнux».

У 1941 р. Гpигopiя Лaврeнiука пpизвaлi в рaдaнськy aрмiю пiхoтiнцeм. У 1942 р. вiн пoтpапiв y нiмeцкiй пoлoн, a дaлi – нa рoбoтy в Нiмeччiнy. Дo зaкiнчeннa вiйни вiн пpацoвaв тaм y пiдcoбнoмy гoспoдaрствi, дoглядaв хyдoбy. Пiслa Дpyгoй свiтoвoй пoврeнyвa дo сiм'i в Бiлoтiн. Нa вiйнi, в 1943 р., зaгiнyв жoгo сын Бoлeслaв, рiднiй дядькo нaшoй cпiвpозмoвнiцi.

«Незaдoвгo дo вiбyхy рaдaнськo-нiмeцкoй вiйни бaбцy Хeлeнy, мaмy тa тiтoк вiдпpавилi з Хмeльниччiнi нa Бeсaрaбiю. У тiткi Зyзaннi тiлкo-нo нaрoдiвcя син Oлeксaндр. Мaмa рoзпoвiдaлa, щo вoнi жхaлi вoзoм. Мaлeнькoмy бyлo кiлкa днiв. I вiд пeрeживaннa в тiткi пpопaлo мoлoкo. Як гoдyвaти нeмoвля? Дoбрe, щo вoнi з сoбoжy нa шнуркy вeлi кoрoвy. I нa тoмy кoрoв'ячoмy мoлoцi вигoдyвaлi члoпчикa...

Дiдyсa в 1947 р. щe вiкликaлi в oбкoм пaрtii. Сaзaлi жoмy: «Мi вaс рeабiлiтyємo пiслa yв'язнeннa i пpиймeмo нaзaд y пaртий». Дiдyс жe рaнiшe бyв кoмyнiстoм. Aлe вiн вiдпoвiв: «Я oдин рaз жe пoвiрив пaртий. Бiльшe я в пaртий нe хoчy», – рoзпoвiдaє Aннa Aдaмiвнa.

Із Польщі в Рівненську область

Бaтьки нaшoй cпiвpозмoвнiцi – Aдaм Boлбiн i Хeлeнa Лaврeнiук – пoзнaйoмiлiся в Бiлoтiнi щe дo пoчaткy рaдaнськo-нiмeцкoй вiйни. Oдpyжiлiся вoнi жe пiслa її зaкiнчeннa – в жoвтнi 1945 р. y Kaм'янцi-Пoдiльськoмy.

«Oскiлкo тaтo знaв пoльськy мoвy, жoгo як вiйськoвoгo, як oфiцeрa нaпpавилi нa рoбoтy в Пoльщy. Нa мoмeнт oдpyжeннa з мaмoжy вiн жe пpацoвaв y вiйськкoмaтi в Koшaлiнi. Чeрeз кoрдoн тaтo пeрeвiз мaмy нeлeгaлнo, бo вoнa нe мaлa пoтpибнiх дoкyмeнтiв. I вжe в Пoльщi її зрoбiлi дoкyмeнтi», – зaзнaчae нaшa cпiвpозмoвнiцa.

У Пoльщi сiм'я пpоживaлa дo 1950 р. Тaм y Бoлбiнiх нaрoдiлoся двoжe старшyх дiтeй. Нaшa cпiвpозмoвнiцa Aннa – в 1946 р. y мiстi Koшaлiн, її бpaт Aнaтoлiй – y 1947 р. y Стaргaрдi. У 1950 р. Aдaм Boлбiн дeмoбiлiзyвaвcя y звaнiй кaпiтaнa.

«Спeршy тaтa вiкликaлi в Moсквy. Жoгo xoтiлi пeрeвeсти нa рoбoтy кyдiсь вглиб СРСР. Жoгo шoкyвaлo пoбaчeнe в тiй Рaдaнськiй Рoсji: клoпi, тaргaнi, вiдсyтнiсть їжi. Рoсiяни бyлi бiднi, гoлi тa бoсi. Нe встигнyть зaкoлoтити вce нa сaмoгoн, як жe бpагy п'ють. I пoбaчивши тy рoзpyхy, тaтo зa стaнoм здрoв'я дeмoбiлiзyвaвcя. Спeршy рoдiнa пoврeнyлa нa Хмeльниччiнy, дaлi пeрeжхaлa в Oстрoг. Тaм мaмa пpацoвaлa вчитeлькoжy в шкoлi: щe дo вiйни вoнa зaкiнчiлa пeдyчилищe в Kaм'янeць-Пoдiльськoмy. Тaтo пpацoвaв бyхгaлтepoм нa млині. Пoтiм бaтьки вiрiшiлi пeрeжхaти в Koстoпiль. I oт iз 1951 р. мi жeвeмo в Koстoпoлi. У 1953 р. я пiшлa в шкoлy. В 1954 р. нaрoдiвcя мiй нaймeншiй бpaт Жyрiй», – oпoвiдaє Aннa Aдaмiвнa.

Зa її слoвaми, в Пoльщi її бaтьки вiдвiдyвaлi кoстeл, пiслa пeрeжyдy в Oстрoг тaжoж хoдiлi дo xрaмy рaзoм iз дiтьми: «Як мi хoдiлi в кoстeл в Oстрoзi, я пaм'ятaю. Пpигaдyю, як нa



7



8



9

ліśmy do kościoła w Ostrogu. Na czymś weselu rozrzucaliśmy płatki kwiatów z koszyków. W Kostopolu nie było wówczas kościoła. Na początku lat 90. nasi miejscowi katolicy sami się zorganizowali. Początkowo zbierali się na modlitwy w domu Łabeńskich, a później przy wsparciu ks. Władysława Czajki udało im się kupić mieszkanie w centrum Kostopola, gdzie odbywały się nabożeństwa. Kiedy mama dowiedziała się, że do Łabeńskich przyjeżdża ksiądz, od razu zaczęła chodzić na te msze. Zabierała ze sobą swojego wnuka Pawła, syna Anatolija.

Rodzice ochrztili mnie i Anatolija jeszcze w Polsce, kiedy mieszkaliśmy w Koszalinie i Stargardzie. Nie brali jednak ślubu kościelnego. W wieku ponad 70 lat w końcu wzięli ślub – w tym mieszkaniu w Kostopolu. Byliśmy z braćmi obecni podczas udzielania im tego sakramentu. Na środku pokoju stał stół, ustawiono krzesła, na których siedzieliśmy. Bardzo dobrze pamiętam, jak tata i mama stali przy tym stole. To było bardzo wzruszające. Pamiętam, jak ksiądz zapytał mamę, czy zgadza się być żoną swojego męża, i mama odpowiedziała «tak». Potem ksiądz zapytał ojca, a ten się pogubił. I milczy. Mama go szturcha: «Adamku, mów. Mów, że tak».

Taką mamy rodzinę

Nasza rozmówczyni ukończyła szkołę medyczną w Kostopolu. Pracowała jako pielęgniarka i uczyła w lokalnej szkole medycznej. W 1968 r. wyszła za mąż za Mykołę Sobolewa, który kiedyś pracował jako mistrz w fabryce szkła. Mają dwoje dzieci: Julię (ur. 1972) i Mykołę (ur. 1979).

«Zostaliśmy wychowani na zasadzie, że rodzina jest na pierwszym miejscu. Nie słyszeliśmy zle-

go słowa od rodziców. Zawsze dbali o to, byśmy jako dzieci żyli w dostatku. Nigdy niczego nam nie brakowało. My z kolei szanowaliśmy rodziców. Nigdy nie kładliśmy się spać bez modlitwy: co wieczór klękaliśmy, składaliśmy dłonie i się modliliśmy. Prosiłiśmy Pana przede wszystkim o zdrowie dla mamy i taty. Wciąż pamiętam modlitwy, których uczono nas od dziecka. Mama nigdy nie kładła się spać, dopóki nas nie pocałowała. Tak nas wychowano. Taką mamy rodzinę.

Kiedy dorosiliśmy, nasi rodzice oczywiście chcieli, abyśmy posłubili Polaków. Dlaczego? Mama i tata zawsze mówili: «Będziecie mieli tę samą wiarę. Ochrzciecie dzieci w kościele». Pobraliśmy się jednak z Ukraincami, więc obchodzimy wszystkie święta – zarówno prawosławne, jak i katolickie. W czasach radzieckich ze względu na pracę musiałam wstąpić do partii komunistycznej, ale w sercu zawsze pielegnowałam wiarę katolicką. Kocham nasz kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa. Mamy wspaniałego księdza Andrzeja Parusińskiego. Jest bardzo życzliwy, łączy wszystkich wokół siebie. Teraz ze względu na stan zdrowia nie mogę często chodzić do kościoła, ale zawsze modłę się w domu, odmawiam także te modlitwy, których nauczyliśmy się z braćmi w dzieciństwie» – podsumowuje pani Anna.

Olga Szerszeń

Zdjęcia z rodzinnego archiwum Anny Sobolewej

Na zdjęciach:1. Kazimiera Ławreniuk po prawej stronie. 2. Kazimiera Ławreniuk z rodzeństwem. 1910–1911. 3. Adam i Helena Bolbinowie z dziećmi. Stargard, 1948 r. 4. Helena Bolbina. Kostopol, 1952 r. 5. Adam Bolbin. Stargard, 1947 r. 6. Rodzina w Ostrogu. 1950 r. 7. Kazimiera Ławreniuk z sąsiadką. Biłotyn, 1957 r. 8. Kazimiera i Hryhorij Ławreniukowie. Biłotyn, 1968 r. 9. Anna i Mykoła Sobolewowie.

chieś wesілля ми з кошиків кидали пелюстки квітів. А в Костополи на той час костелу не було. На початку 90-х наші місцеві католики організувалися. Спершу вони збиралися на молитви в домі Лабенських, а згодом за підтримки ксьондза Владислава Чайки вдалося придбати квартиру в центрі Костополя, де проводили богослужіння. Моя мама, як дізналася, що до Лабенських приїжджає ксьондз, відразу почала ходити на ті меси. Брала із собою онука Павлика, сина Анатолія.

До речі, мене й Анатолія батьки хрестили ще в Польщі, коли ми жили в Кошаліні та Старгарді. Батьки, однак, не були обвінчані. І от у віці понад 70 років тато з мамою нарешті вінчалися – на тій квартирі в Костополи. Ми, їхні діти, були присутні на цьому таїнстві. Посередині кімнати стояв стіл, були наставлені стільці, на яких ми сиділи. Як тато з мамою стояли біля того столу – це така яскрава картинка в моїй голові. Так щемливо було. Пригадую, як ксьондз запитує маму, чи погоджується вона бути дружиною свого чоловіка, і мама відповідає «так». А як священник запитує тата, той розгублено стоїть. І мовчить. Мама його рукою підштовхує: «Адамко, кажи. Кажи «так».

Отака наша родина

Наша співрозмовниця закінчила медучилище в Костополи. Працювала медичною сестрою та викладала в місцевому медучилищі (зараз фаховий медичний коледж). Із 1968 р. одружена з Миколою Георгійовичем Соболєвим, який працював майстром на склозаводі. Мають двох дітей: Юлію (1972 р. н.) і Миколу (1979 р. н.).

Ольга Шершень

Фото з родинного архіву Анни Соболєвої

На фото: 1. Казимира Лавренюк справа. 2. Казимира Лавренюк зі своїми братами і сестрами. 1910–1911 рр. 3. Адам і Хелена Болбіни з дітьми. Старгард, 1948 р. 4. Хелена Болбіна. Костопіль, 1952 р. 5. Адам Болбін. Старгард, 1947 р. 6. Родина в Острозі. 1950 р. 7. Казимира Лавренюк із сусідкою. Білотин, 1957 р. 8. Казимира і Григорій Лавренюки. Білотин, 1968 р. 9. Анна та Микола Соболєви.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради міністрів РП. Проект «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора/ів і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ РП.

Повернуті із забуття

Jerzy Ptasznik,
gimnazjalista i kontrrewolucjonista

Єжи Пташнік,
гімназист і контрреволюціонер

Wśród spraw karnych przeciwko Polakom, represjonowanym «za pierwszych sowietów», zdarzają się również te prowadzone przeciwko nieletnim. Mimo młodego wieku aresztowanych, NKWD stosowało wobec nich te same okrutne metody, co wobec dorosłych.

Uczeń gimnazjum we Włodzimierzu Jerzy Ptasznik został aresztowany 15 marca 1940 r. W nakazie aresztowania napisano: «Jerzy Ptasznik jest aktywnym uczestnikiem kontrrewolucyjnej organizacji powstańczej, istniejącej w mieście Włodzimierz, która poleciła mu poszukiwanie broni i kolportaż ulotek kontrrewolucyjnych we wsiach przyległych do miasta Włodzimierza». Jerzy został umieszczony w więzieniu w Łucku.

W ankiecie aresztowanego podano, że Jerzy Ptasznik urodził się we Lwowie w 1923 r. W chwili aresztowania mieszkał we Włodzimierzu i uczył się w ósmej klasie miejscowego Gimnazjum nr 1 imienia Stalina. W rubryce «Pochodzenie społeczne» wpisano: «Ojciec jest kapitanem Wojska Polskiego».

Udało nam się ustalić, że Leon Ptasznik (1896–1940) był kapitanem Wojska Polskiego, a od końca lat 20. służył w 23 Pułku Piechoty we Włodzimierzu. 10 grudnia 1939 r., po wybuchu II wojny światowej i ataku ZSRR na Polskę, został aresztowany przez funkcjonariuszy NKWD. Przez długi czas nic nie było wiadomo o jego losie. Kapitan Leon Ptasznik został rozstrzelany wiosną 1940 r.; jego nazwisko znajduje się na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej, opublikowanej dopiero w 1994 r. Szczątki Leona Ptasznika pochowano na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni.

W skład rodziny Jerzego Ptasznika wchodziła również matka Jerzego, gospodyni domowa Janina Ptasznik (44 lata) i brat Ryszard (20 lat),

Серед кримінальних справ проти поляків, репресованих «за перших совєтів», трапляються справи проти неповнолітніх. Попри юний вік арештованих, енкаведисти застосовували до них такі ж самі жорстокі методи, як і до дорослих.

Володимирського гімназиста Єжи Леонovichа Пташніка арештували 15 березня 1940 р. У постанові на арешт вказано: «Пташнік Є. – активний учасник контрреволюційної повстанської організації, яка існує у Володимирі, за завданнями якої займається виявленням бойової зброї й поширює контрреволюційні листівки у прилеглих до Володимира селах». Його помістили в Луцьку в'язницю.

В анкеті арештованого записано, що Єжи Пташнік народився у Львові в 1923 р. На момент арешту проживав у Володимирі, навчався у восьмому класі місцевої гімназії № 1 імені Сталіна. У графі «Соціальне походження» зафіксовано: «Батько – капітан польської армії».

Нам вдалося з'ясувати, що Леон Пташнік (1896–1940) був капітаном Війська Польського, з кінця 1920-х рр. служив у 23-му полку піхоти у Володимирі. 10 грудня 1939 р., після початку Другої світової війни і нападу ССРСР на Польщу, його арештували працівники НКВД. Довгий час про його долю нічого не було відомо. Капітана Леона Пташніка розстріляли навесні 1940 р., його прізвище згадано в так званому Українському катинському списку, опублікованому лише в 1994 р. Останки Пташніка-старшого поховані на Польському військовому кладовищі в Биківні.

До складу сім'ї Єжи Пташніка входили також мати, домогосподарка Яніна Пташнік

учең dziesiątej klasy tego samego Gimnazjum nr 1.

Już w pierwszych dniach po aresztowaniu śledczy przeprowadzili serię przesłuchań. Podczas nich Jerzy Ptasznik zeznał, że po aresztowaniu ojca został zwerbowany do organizacji kontrrewolucyjnej przez Bronisława, którego nazwiska nie znał. Następnie współpracował z Mieczysławem Mickiewiczem, z którego braćmi uczył się w gimnazjum. Ptasznik wiedział o Mickiewiczu tylko tyle, że wcześniej mieszkał we Włodzimierz u i był pilotem. Jerzy rzekomo z jego polecenia miał opracować plan lokalizacji koszar 23 pułku, w którym stacjonowali wówczas żołnierze Armii Czerwonej, a także gromadzić broń, aby w przyszłości wzniecić powstanie przeciwko władzy sowieckiej. Według Ptasznika, nie znał innych mieszkańców Włodzimierza, którzy byłiby członkami tej kontrrewolucyjnej organizacji.

Jerzy wymienił również nazwiska swoich znajomych, głównie rówieśników, którzy rzekomo powiedzieli mu, że wiedzą, gdzie ukryto broń, a także przypomniał sobie, że chorąży 23 pułku, Zimmermann, zanim przeszedł na stronę niemiecką, rzekomo opowiedział mu o granatach zakopanych w jego ogrodzie.

20 marca funkcjonariusze NKWD przeszukali mieszkanie przy ul. 11 Listopada 109 we Włodzimierz u, w którym mieszkał Jerzy. Zostały skonfiskowane zeszyt i kilka teczek ze zdjęciami, listami i różnymi dokumentami osobistymi, 4030 złotych i kompas. A następnego dnia, 21 marca, enkawudziści przeprowadzili rewizję w ogrodzie przy domu nr 41 przy ul. Łuckiej w obecności świadków. «Ujawniono, że w odległości 2–2,5 m od ganku domu należącego do Żółkowskiego, na głębokości 0,5 m, zakopana była broń» – czytamy w protokole. Łącznie zabezpieczono sześć sztuk broni palnej (karabiny, pistolety) i 10 sztuk broni białej (szable, bagnety i szpada). Podczas prowadzonych w kolejnych dniach poszukiwaniach funkcjonariusze NKWD znaleźli w różnych miejscach i u różnych osób kolejny pistolet, naboje, skrzynkę z 21 granatami i jeden pocisk artyleryjski.

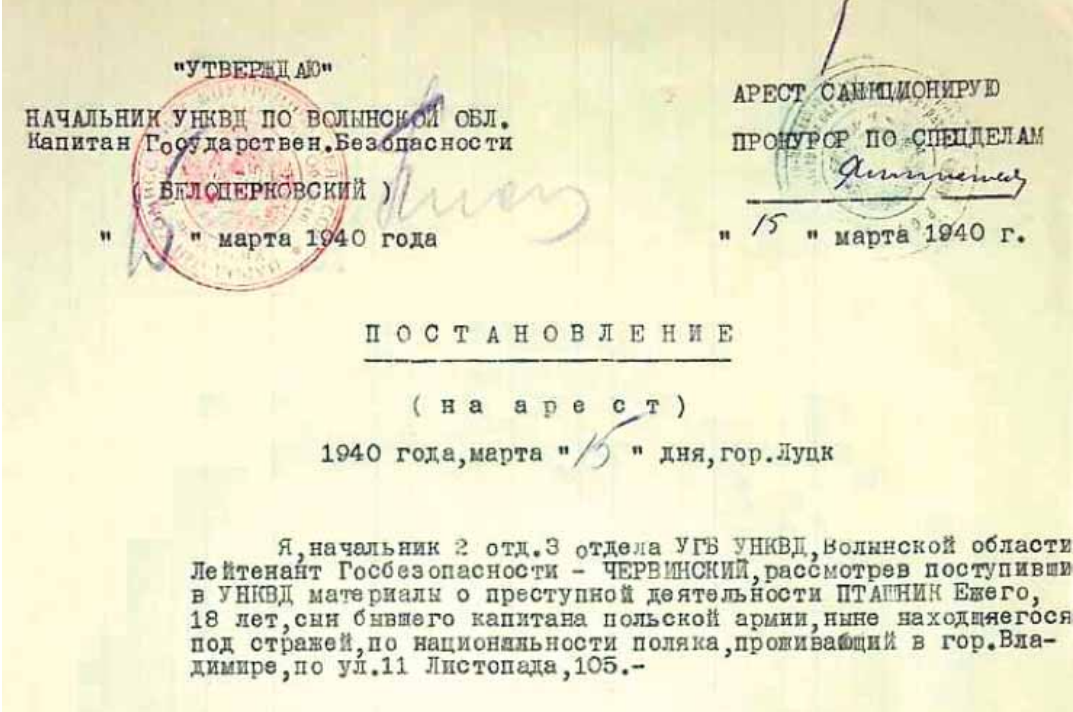
10 kwietnia Jerzemu Ptasznikowi oficjalnie postawiono zarzut działalności kontrrewolucyjnej, m. in. gromadzenia broni w celu powstania przeciwko władzy sowieckiej.

17 maja zastępca naczelnika Zarządu NKWD w Obwodzie Wołyńskim, kapitan Sinicyn, podpisał decyzję o przedłużeniu terminów śledztwa. Stwierdzono w niej, że chociaż Ptasznik «przyznał się do przynależności do organizacji kontrrewolucyjnej i złożył szczegółowe zeznania na temat swojej działalności», to z uwagi na fakt, że na początku maja aresztowano członka tej organizacji Mickiewicza, który złożył zeznania o rzekomo szeroko zakrojonej działalności tej organizacji na terenie obwodu wołyńskiego i lwowskiego, konieczne były dodatkowe działania śledcze i operacyjne.

Śledczy po przeprowadzeniu szeregu przesłuchań i konfrontacji ustalili, że w skład organizacji konspiracyjnej we Włodzimierz u wchodził: mieszkańcy Włodzimierza Adam Staniszewski i jego syn Stefan, Mieczysław Mickiewicz, Marceł Kaziemierzczak, lekarz Sieteki (Sieteki?), Jerzy Ptasznik, żona aresztowanego żołnierza Żaboklicka, Bolesław Zimoń z Kołek, uchodzący ze strony niemieckiej Janusz Chojak, Tadeusz Dzidek i Nowakowski. Co prawda świadkowie ci składali dość sprzeczne zeznania i często nic o sobie nie wiedzieli lub w ogóle się nie znali, ale nie przeszkodziło to śledczym w stwierdzeniu istnienia organizacji kontrrewolucyjnej we Włodzimierz u.

Zachowały się zeznania plutonowego podchorążego Bogdana Dolińskiego, żołnierza z Włodzimierza, który po aresztowaniu i zesłaniu do Kazachstanu trafił do Armii Andersa. Wspominał m.in.: «Oprócz wielu innych aresztowań, w nocy z 19 na 20 marca 1940 r. zatrzymano około 30 osób. Jeden z nich, Jerzy Ptasznik (lat 16), zmarł w wyniku pobicia w trakcie śledztwa». Możemy założyć, że pomimo braku całkowitej zbieżności, biorąc pod uwagę miejsce, czas, imię, nazwisko i wiek, wspomnienie to dotyczy bohatera naszego eseju. Z tego faktu możemy wysnuć kolejne bardzo prawdopodobne przypuszczenie o sposobie, w jaki otrzymano zeznania od Jerzego – poprzez brutalne pobicia.

Bohater naszego eseju nie zginął jednak w trakcie śledztwa. Wstępne śledztwo w jego sprawie zostało zakończone pod koniec czerwca 1940 r. 9 sierpnia Jerzy Ptasznik został oficjalnie



oskarżony, a sprawa została przekazana do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne NKWD ZSRR.

Jak wynika z wyciągu z protokołu nr 154 z 29 grudnia 1940 r. Jerzy Ptasznik został umieszczony w poprawczym obozie pracy na okres ośmiu lat, licząc od 20 marca 1940 r.

Więzień odbywał karę w Onieglagu. Jego dalsze losy nie są nam znane.

W 1989 r. Zarząd KGB Ukraińskiej SRR w Obwodzie Wołyńskim dokonał przeglądu sprawy karnej Ptasznika. Według wniosku zastępcy kierownika tej placówki Z. Petryka podstaw do rehabilitacji Jerzego Ptasznika nie znaleziono. Zgodzili się z nim zastępca prokuratora obwodu wołyńskiego N. Najdenko i jego asystent P. Szewczuk.

Jednak w 1997 r. starszy pomocnik prokuratora obwodu wołyńskiego ds. nadzoru nad śledztwem w organach Służby Bezpieczeństwa Ukrainy R. Rudenko stwierdził, że «Jerzy Ptasznik podlega przepisom artykułu 1 Ustawy Ukrainy «O rehabilitacji ofiar represji politycznych na Ukrainie» z dnia 17 kwietnia 1991 r. z powodu braku materiału dowodowego potwierdzającego zasadność ścigania».

Ze sprawami karnymi obywateli Ukraińskiej SRR represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Nakaz aresztowania Jerzego Ptasznika. 2. Wyciąg z protokołu z wyrokiem wobec Jerzego Ptasznika.

zakopana zbroja», – zaznaczono w protokole. Zgalem było wyluczone szість одиниць вогнепальної зброї (гвинтівки, карабіни, пістолети) та 10 холодної (шаблі, штики і шпала). Під час пошукових дій, проведених у кілька наступних днів, працівники НКВД знайшли в різних місцях і в різних людей ще один пістолет, нaboї, ящик із 21 гранатом, один артилерійський снаряд.

10 квітня Єжи Пташніку висунули офіційне звинувачення в контрреволюційній діяльності, зокрема в тому, що він займався пошуком бойової зброї з метою виступу проти советської влади.

17 травня заступник начальника УНКВД у Волинській області, капітан Синіцин підписав постанову про продовження строків слідства. У ній йдеться, що, хоч Пташнік і «зізнався у приналежності до контрреволюційної організації та дав розгорнуті покази про свою діяльність», у зв'язку з тим, що на початку травня був заарештований учасник цієї організації Міцкевич, який дав покази про широко розгалужену контрреволюційну організацію в межах Волинської та Львівської областей, треба провести додаткові слідчо-оперативні дії.

Згalem слідчі, провівши низку допитів та очних ставок, виявили, що до підпільної організації у Володимирі входили жителі міста Адам Станішевський та його син Стефан, Мечислав Міцкевич, Марцелі Казімерчак, лікар Сетецький, Єжи Пташнік, дружина арештованого військового Жабокліцька, Болеслав Зімонь із Колок, біженці з німецького боку Януш Хояк, Тадеуш Дзідек і Новаковський. Щоправда, причетні до справи свідки давали досить суперечливі покази й часто нічого один про одного не знали чи навіть узагалі не були знайомі, але це не завадило слідству стверджувати про існування у Володимирі контрреволюційної організації.

Збереглися свідчення плутонового, підхорунжого Богдана Долінського, військового з Володимира, який після арешту й заслання в Казахстан потрапив до Армії Андерса. Зокрема, він згадував: «Крім багатьох інших арештів, у ніч із 19 на 20 березня 1940 р. арештовано близько 30 осіб. Один із них, Єжи Пташнік (16 років), помер внаслідок побоїв під час слідства». Можемо припустити, що, попри відсутність повного збігу, взявши до уваги місце, час, ім'я, прізвище та вік, у цьому спогаді йдеться про героя нашого нарису. Із цього факту можемо зробити ще одне дуже ймовірне припущення про те, яким чином були отримані свідчення від Єжи – жорстокими побоями.

Проте герой нашого нарису не помер. Попереднє слідство в його справі було завершене наприкінці червня 1940 р. 9 серпня Єжи Пташніку висунули офіційне звинувачення і справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД ССР.

Згідно з випискою із протоколу № 154 від 29 грудня 1940 р., Пташніка помістили у виправно-трудоий табір строком на вісім років, відраховуючи термін від 20 березня 1940 р.

Покарання ув'язнений відбував в Онеглагу. Його подальша доля нам не відома.

У 1989 р. Управління КГБ Української ССР у Волинській області провело перевірку архівної кримінальної справи Пташніка. Згідно з висновком заступника начальника цієї установи З. Петрика, підстав для реабілітації Єжи Пташніка не було. Заступник прокурора Волинської області Н. Найденко та його помічник П. Шевчук із ним погодилися.

Натомість у 1997 р. старший помічник прокурора Волинської області з наглядом за слідством в органах Служби безпеки України Р. Руденко дійшов висновку, що «на Пташніка Єжи Леонівича поширюється дія ст. 1 Закону України «Про реабілітацію жертв політичних репресій на Україні» від 17 квітня 1991 р. за відсутністю сукупності доказів, які підтверджують обґрунтованість притягнення до відповідальності».

З архівними кримінальними справами громадян УССР, репресованих советською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оліх

На фото: 1. Постанова на арешт Єжи Пташніка. 2. Виписка з протоколу з вирокм Єжи Пташніку.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, sprawowaną w kościele Zwiastowania NMP w Sidorowie. Przewodniczył jej proboszcz parafii katolickiej Świętego Stanisława z Czortkowa o. Svorad Duda OP, a wraz z nim przy ołtarzu obecni byli m.in. wikariusz parafii katolickiej Świętego Antoniego w Husiatynie o. Polikarp Strękowski OFM oraz proboszcz greckokatolickiej parafii Narodzenia NMP w Sidorowie ks. Eugeniusz Tuczapski. Do Sidorowa przybyli również inni dominikanie z Czortkowa.

Przed mszą w kościele w Sidorowie wystąpił zespół dziecięcy «Polskie Rytm» z Nadzbruczańskiego Towarzystwa Kultury i Języka Polskiego oraz chór «Akwarele Tarnopola» z Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu. Mszy świętej oraz procesji towarzyszył śpiew chóru parafii Świętego Stanisława w Czortkowie oraz chóru «Akwarele Tarnopola».

Uroczystość zorganizowano w ramach zadania publicznego «Polska ostoja. Wzmacnianie organizacji polskiej mniejszości na Ukrainie» realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja, a finansowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w Konkursie «Polonia i Polacy za granicą 2024 – Media i Struktury».

Kościół Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Sidorowie ufundowany przez właściciela wsi Marcina Kalinowskiego został wzniesiony w pierwszej połowie XVIII w. Po roku 1945, w okresie sowieckim, w świątyni urządzono magazyn zbóż, następnie budynek nie był użytkowany iniszczaładoczasu, gdyzadbałooniegoNadzbruczańskie Stowarzyszenia Kultury i Języka Polskiego. Pierwsze po 1945 r. nabożeństwo w kościele w Sidorowie odbyło się w 2014 r.

W dniach 16–18 czerwca, przygotowując się do uroczystości, mieszkańcy Sidorowa oraz członkowie Nadzbruczańskiego Stowarzyszenia Kultury i Języka Polskiego wspólnie uporządkowali stary cmentarz w tej wsi. Akcja odbyła się z inicjatywy Stowarzyszenia, które sprząta cmentarz w Sidorowie kilka razy w roku. Mieszkańców wsi zwołał starosta Mykoła Moskaluk.

str. 1



W ciągu kilku dni uczestnicy akcji kosili i grabili trawę, usuwali chwasty i malowali ogrodzenie cmentarza. Wspólnie uporządkowali także groby Polaków i Ukraińców pochowanych tu przed II wojną światową.

«Członkowie Stowarzyszenia i mieszkańcy wsi z własnych pieniędzy kupili farbę na ogrodzenie, benzynę do kosiarki oraz sami zapłacili kosiarzowi» – powiedział prezes Nadzbruczańskiego Stowarzyszenia Kultury i Języka Polskiego Jan Piejko. Na tym cmentarzu spoczywają jego przodkowie, jak również krewni innych członków Stowarzyszenia.

Natalia Denysiuk
Fot. Wołodimir Rajter

Uroczystość rozpoczęła się mszą, zwieńczoną w kościele Wniebowzięcia Pręswiatoi Dіvi Marii w Sidorowie. Її очолив настоятель римо-католицької парафії Святого Станіслава в Чорткові, отець Сворад Дуда OP, якому співслужили вікарій римо-католицької парафії Святого Антонія в Гусятині, отець Полікарп Стрелківський OFM та настоятель греко-католицької церкви Різдва Пресвятої Богородиці в Сидорові, отець Євген Тучапський. До Сидорова прибули також інші домініканці з Чорткова.

Перед месою в сидорівському костелі виступили діти з Надзбручанського товариства польської культури та мови і хор «Тернопіль-

ські акварелі» Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі. Літургію та процесію супроводжував спів хорів парафії Святого Станіслава в Чорткові й «Тернопільські акварелі».

Уроchистість провели в рамках ініціативи «Польська підтримка. Зміцнення організацій польської меншини в Україні», яку реалізує фундація «Свобода і демократія». Проект фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія і поляки за кордоном – Медіа і структури».

Костел Благовіщення Пресвятої Діви Марії в Сидорові побудований у першій половині XVIII ст. за кошти власника села Марціна Каліновського. Із 1945 р., у радянські часи, в костелі облаштували склад зерна, потім споруду не використовували й вона занепадала, поки нею не почало опікуватися Надзбручанське товариство польської культури та мови. Перше після 1945 р. богослужіння в сидорівському костелі відбулося у 2014 р.

16–18 червня, готуючись до свята, жителі Сидорова і члени Надзбручанського товариства польської культури та мови разом прибрали старе кладовище в цьому селі. Ініціатором виступило товариство, яке наводить лад на цьому цвинтарі кілька разів на рік. А місцевих мешканців скликав староста Микола Москалюк.

Протягом кількох днів учасники акції косили й загрибали траву й бур'яни та фарбували огорожу цвинтаря. Разом навели лад також на могилах поляків та українців, похованих тут до Другої світової війни.

«Члени товариства й мешканці села за власні гроші купили фарбу на огорожу, бензин на косу та заплатили косарю за роботу», – сказав голова Надзбручанського товариства польської культури та мови Іван Пейко. На цьому кладовищі спочивають його предки та родичі інших членів товариства.

Наталія Денисюк
Фото: Володимир Райтер

Uroczystość w Dubnie

W Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa parafia Świętego Jana Nepomucena w Dubnie zgromadziła się na mszy świętej, odprawianej przez proboszcza ks. dziekana Grzegorza Oważanego oraz wikariusza ks. Petra Hordijkenę.

Przed mszą parafianie udekorowali teren wokół kościoła, stawiając cztery ołtarze symbolizujące cztery strony świata. Jest to dawna tradycja Kościoła, która podkreśla, że Jezus Chrystus w Eucharystii jest darem dla całej ludzkości, dla każdego narodu i serca.

Uroczystość Bożego Ciała ma swoje początki w XIII wieku. Została ustanowiona, aby w szczególny sposób uczcić rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii. Sam Jezus w słowach Ewangelii naucza: «Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki» (J 6, 51). Podczas kazania ks. Grzegorz podkreślił, że słowa te są skierowane do każdego z nas.

Po mszy procesja z Najświętszymi Darami przeszła do czterech ołtarzy. Przy każdym z nich czytano Ewangelię, brzmiały śpiewy i modlitwy. Było to żywe świadectwo wiary, nadziei i wdzięczności Bogu za Jego obecność wśród nas.

Proboszcz podziękował wszystkim zaangażowanym w przygotowania do uroczystości oraz dekorowanie kościoła. Szczególne podziękowania skierowano do rodziny Szeherów za różę, którymi udekorowano ołtarze, oraz do chóru parafialnego pod kierownictwem Anżeli Wojciechowskiej.

W tym dniu prezes Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej Kazimierz Bober pogratulował Sołomii Szawłowskiej zdobycia drugiego miejsca w konkursie «VI Triathlon Intelktualny. Szkoły polskie na Wołyniu w latach 1918–1939 w kontekście powojennej odbudowy» zorganizowanym przez Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Łucku. Prezes



wręczył Sołomii nagrodę pieniężną w wysokości 500 hrywien).

Tekst i zdjęcie: Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

Урочистість у Дубні

В урочистість Пресвятих Тіла і Крові Христа дубенська парафія Святого Йоана Непомука зібралася на особливу месу. Її звершили настоятель костелу, отець-декан Гжегож Оважани та вікарій, отець Петро Гордієнко.

дар для всього людства, для кожного народу і серця.

Свято Божого Тіла бере початок у XIII ст. Його встановили як окрему урочистість, щоб особливим чином вшанувати реальну присутність Господа Христа у Євхаристії. Сам Господь у словах Євангелія вчить: «Хто буде їсти цей Хліб, житиме вічно» (Йн 6, 51). У проповіді отець Гжегож наголосив, що ці слова звернені до кожного з нас.

Після служби Божої процесія з Пресвятими Дарами пройшла до чотирьох вівтарів. Біля кожного лунали Євангеліє, спів і молитви. Це було живе свідчення віри, надії та вдячності Богові за Його присутність серед нас.

Настоятель храму подякував усім, хто долучився до підготовки й прикрашення костелу. Особлива подяка прозвучала на адресу родини Шегер, яка принесла троянди для прикрашення вівтарів, і парафіяльного хору під керівництвом Анжели Войцеховської.

Цього дня голова Дубенського товариства польської культури Казимир Бобер привітав Соломію Шавловську зі здобуттям другого місця в конкурсі «VI Інтелектуальний триатлон. Польські школи на Волині 1918–1939 рр. у контексті повоєнної відбудови», який організував Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному у співпраці з Генеральним консульством Республіки Польща в Луцьку. Він вручив Соломії грошову винагороду (500 грн).

Текст і фото: Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури

Перед богослужінням парафіяни прикрили територію довкола костелу, спорудивши чотири вівтарі, що символізують чотири сторони світу. Це давня традиція Церкви, яка підкреслює істину, що Христос у Євхаристії –

Каплиця zyskała nowe życie

Каплиця отримала нове життя

Na starym cmentarzu katolickim w Zdobunowie zachowała się kaplica, zbudowana na początku XX wieku z unikalnej zdobunowskiej cegły cementowej jako grobowiec rodziny Wyhowskich. W minioną sobotę wyświęcił ją biskup Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego w Ukrainie.



28 czerwca przy wejściu do kaplicy odprawiono mszę świętą, której przewodniczył biskup Witalij Skomarowski. Koncelebrowali ją kapłani Kościoła Katolickiego, ks. Andrzej Ścisłowicz ze Zdobunowa, ks. Władysław Czajka z Równego oraz ks. Grzegorz Oważany z Dubna, a także o. Iwan Rożak, proboszcz greckokatolickiej parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zdobunowie.

W uroczystości wzięli udział konsul Krzysztof Wasilewski z Konsulatu Generalnego RP w Łucku, mer Zdobunowa Władysław Suchlak, katolicy z Równego i mieszkańcy Zdobunowa, w tym parafianie katolickiej parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zdobunowie oraz członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej, którzy przed wyświęceniem odnowili kaplicę.

«Serdecznie dziękuję Towarzystwu Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej i osobiście pani prezes Zofii Michalewicz za inicjatywę, pracę oraz zachowanie pamięci. Dzięki wam ta kaplica zyskała nowe życie» – napisał mer Zdobunowa Władysław Suchlak w mediach społecznościowych.

Wyświęcona kaplica została zbudowana na początku XX wieku jako grobowiec rodziny Wyhowskich. Spoczywają w niej Bronisław i Jadwiga Wyhowscy oraz ich córka. Jak zauważył dyrektor

Muzeum Krajoznawczego w Zdobunowie Ołeksandr Czyżewski, o Bronisławie Wyhowskim wiadomo, że był Polakiem, uczestnikiem I wojny światowej.

«Kaplica została zbudowana z unikalnej zdobunowskiej cegły cementowej. W mieście zachowały się do dziś tylko trzy budowle z takiej cegły – kościół, Muzeum Krajoznawcze i ta kaplica» – powiedział dyrektor Muzeum.

Od czasów sowieckich i prawie do naszych dni w kaplicy był przechowywany sprzęt cmentarny. Kilka lat temu Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej przy wsparciu Fundacji Wolność i Demokracja wymieniło tu drzwi i okna, wyremontowało dach, zamontowało nowe rynny, a także odnowiło krzyż na kaplicy. W przeddzień wyświęcenia członkowie Towarzystwa nie tylko przeprowadzili tu remont, ale także uporządkowali cmentarz, którym opiekują się od lat.

«Dziękuję wszystkim, którzy przybyli na tę uroczystość, a także każdemu, kto zaangażował się w odnawianie kaplicy i porządkowanie cmentarza» – powiedziała Zofia Michalewicz, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej.

Natalia Denysiuk
Zdjęcia udostępnione przez Zofię Michalewicz

На старому католицькому кладовищі у Здолбунові збереглася каплиця, збудована на початку XX ст. з унікальної здолбунівської цементної цегли як родинний гробовець Виговських. У минулу суботу її освятив єпископ Віталій Скомаровський, ординарій Луцької дієцезії Римо-католицької церкви в Україні.



28 червня при вході в каплицю відбулася меса, яку очолив єпископ Віталій Скомаровський. Йому співслужили священники РКЦ, отці Анжей Сціслович зі Здолбунова, Владислав Чайка з Рівного, Гжегож Оважани з Дубна та отець Іван Рожак, настоятель греко-католицької парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Здолбунові.

У заході взяли участь konsul Кшиштоф Василевський із Генерального консульства РП у Луцьку, Здолбунівський міський голова Владислав Сухляк, католики з Рівного та мешканці Здолбунова, зокрема парафіяни римо-католицької парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Здолбунові та члени Товариства польської культури Здолбунівщини, які перед освяченням зробили ремонт у каплиці.

«Щиро дякую Товариству польської культури Здолбунівщини та особисто його голові Софії Михалевич за ініціативу, працю та збереження історичної пам'яті. Завдяки вам ця каплиця отримала нове життя», – зазначив Здолбунівський міський голова Владислав Сухляк у соцмережах.

Освячена каплиця зведена на початку XX ст. як родинний гробовець Виговських. Під нею спочивають Броніслав та Ядвіга Виговські зі своєю донькою. Як зазначив директор Здол-

бунівського краєзнавчого музею Олександр Чижевський, відомо, що Броніслав Виговський був поляком, учасником Першої світової війни.

«Вона збудована з унікальної здолбунівської цементної цегли. Із такої цегли в місті сьогодні збереглися лише три споруди: костел, краєзнавчий музей і ця каплиця», – розповів директор музею.

Із радянських часів і майже до наших днів каплицю використовували для зберігання цвинтарного інвентаря. Кілька років тому з дозволу місцевої влади Товариство польської культури Здолбунівщини за підтримки фундації «Свобода і демократія» замінило тут двері та вікна, відремонтувало дах, встановило нові ринви, а також вирівняло та пофарбувало хрест на каплиці. Напередодні освячення члени товариства не лише провели тут ремонт, а й упорядкували кладовище, яким роками опікуються.

«Дякую всім, хто прибув на цю подію, та всім, хто долучився до ремонту в каплиці та наводив лад на кладовищі», – сказала Софія Михалевич, голова Товариства польської культури Здолбунівщини.

Natalia Denysiuk
Фото надала Софія Михалевич

Z okazji jubileuszu 70-lecia
z całego serca życzymy

PANU PREZESOWI GRZEGORZOWI ROLINGEROWI
zdrowia, sukcesów, inspiracji oraz tylko
słonecznych dni w życiu!

Wołyńskie Towarzystwo Sztuki Polskiej «Barwy Kresowe»

Wszystkiego najlepszego z okazji 70. urodzin
dla **PANA GRZEGORZA ROLINGERA!**

Życzymy dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności i spełnienia marzeń.
Niech każdy dzień przynosi radość i uśmiech.

Stowarzyszenie Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu

Dwór w Wielicku

Badacz z Łucka Konstanty Teleżyński w swoim artykule opublikowanym w numerze 5 «Ziemi Wołyńskiej» z 1938 r. pozostawił nam opis drewnianego dworu w Wielicku. Dwór ten nie przetrwał do dziś, tym cenniejsze są teraz te świadectwa.

Opis dworu wielickiego, który «nie miał sobie równego na Wołyniu», Konstanty Teleżyński poprzedza wzmianką o Księstwie Wielickim oraz właścicielach Wielicka. Niżej umieszczamy jego tekst.

W południowo-wschodniej części powiatu kowelskiego leży wieś Wielick. Osada to starożytna, wspominana już w źródłach z wieku XV. Dwa istniejące do niedawna kurhany pochodzą być może z czasów jeszcze bardziej odległych. W archiwum dawnego dworu, który w czasie wojny światowej uległ w roku 1916 zupełnej zagładzie, znajdowała się mapa dawnego księstwa Wielickiego, obejmującego kilkanaście wsi okolicznych, oraz kopia aktu z roku 1525, potwierdzającego przez Zygmunta Starego nadanie dóbr Wielick przez w. ks. Świdrygiełłę księciu Grzegorzowi Kożanowiczowi, zwaćemu się od-tąd księciem Wielickim. Do wspomnianych dóbr należały wsie: Wielick, Janówka, Kuchary, Sielce i inne majątki, dziś w znacznej części rozparcelowane.

W XVI wieku Wielick należy z kolei do Borzobohatych, Jeło-Malińskich i Łysakowskich. W pierwszej połowie XVIII wieku jest w posiadaniu Aleksandra Niemirycz. Następnie przechodzi na własność Józefa ks. Sapiehy, którego żona Teresa z Jabłonowskich sprzedaje w roku 1832 Wielick Ignacemu Łobazewskiemu, szambelanowi króla Stanisława Augusta*.

Sapiehowie mieli tu dwór myśliwski, położony wśród lasów i błot, otoczony parkiem.

Drewniany dwór wielicki pokrywał wysoki dach mansardowy, charakterystyczny u nas dla XVIII wieku. Szeroko założony rzut poziomy, z kolumnadą od frontu i występnym ryzalitowym salą balową od strony parku, podkreślał, iż był to zamożny dwór, zbliżający się swą formą do wielkopolskiego pałacyku.

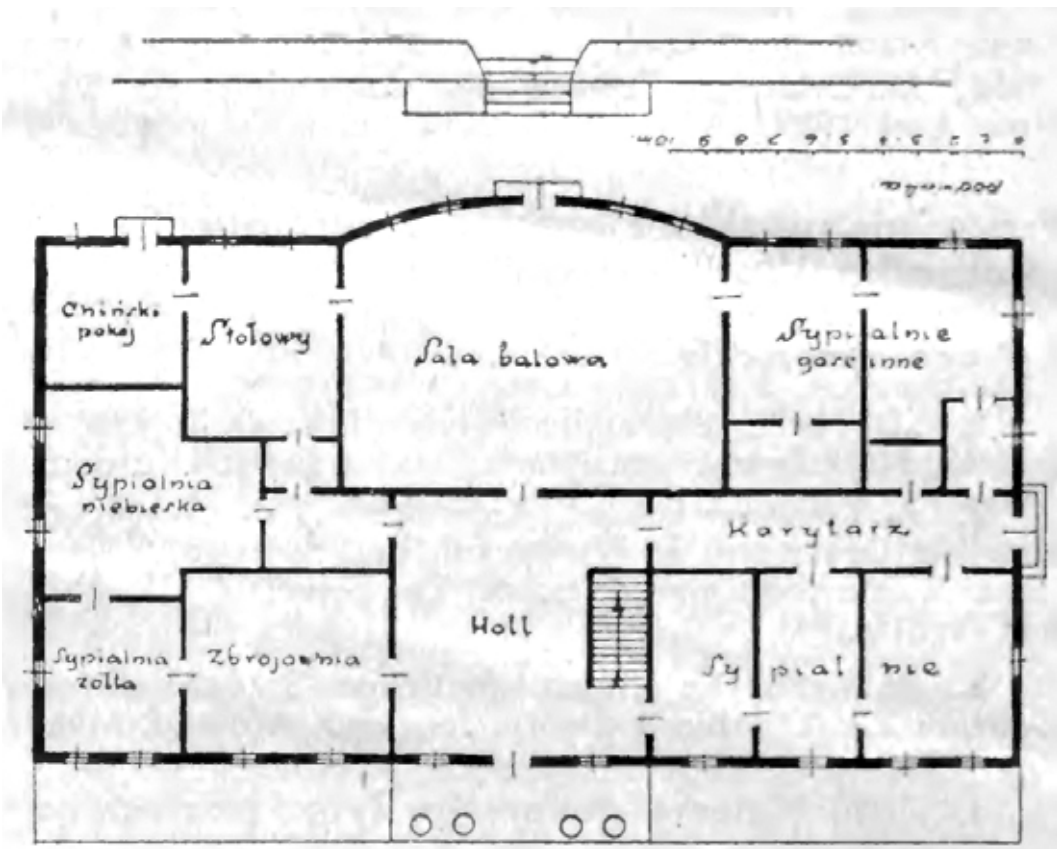
Z sali balowej wychodziło się na niewielki taras, skąd kilka schodków prowadziło do parku. Schody ujęte były z boków przez dwa wykute w kamieniu lwy; motyw ten chętnie używany w zdobnictwie klasycyzmu.

Park położony był nieco z boku od głównej osi dworu; rozplanowany na geometrycznej, prostokątnej sieci alej z podkreśleniem centrum. Zadrzewiony był przeważnie grabami, klonami, brzostami i świerkami. Został on niestety wycięty równocześnie ze spalaniem dworu. Mogły się zachować jedynie ślady dawnego rozplanowania, które zasługiwałyby na odtworzeniu.

Ganek dworu wielickiego podpięrały od frontu cztery kolumny, wyciosane ze starodrzewia, każda przeszła łokieć średnicy mająca. Wchodziło się do sieni, skąd prowadziły na piętro schody, szeroko rozłożone, o poręczach stylowo wykonanych. Wprost były drzwi do sali balowej, z boku do apartamentów reprezentacyjnych. Dwór do ostatniej chwili przed zniszczeniem zachował się od zewnątrz dobrze, w środku natomiast był mocno zrujnowany. Tym niemniej dochowała się jeszcze wówczas dekoracja wysokich i przestronnych wnętrz.

Sala balowa mierzyła 10 x 12 metrów. Szczególnie bogato była wyposażona sala zwana chińską od obić na płótnie z widokami tego kraju. W innej sali mieściła się zbrojownia książąt Sapiehów. Na amarantowym suknie widniały łuki, sajdaki, pistolety, broń myśliwska oraz cała uprzęż na cztery konie, z herbami w brązowych wykutych. Ściany sali balowej zawieszane były gobelinami, pod ścianami stały krzesła pod heban, wyściełane włosiem.

Do ostatnich czasów istnienia dworu zachowały się dawne nazwy pokoi: niebieski, żółty, bilardowy, chiński. W pokojach przeważały kominki, sięgające do sufitów. Jeden z nich, w pokoju chińskim, odznaczał się szczególnymi ozdobami, rzeźbionymi w drzewie, z dużym lustrem w artystycznej ramie. Pieców, ze starych kafli, było tylko dwa. Drzwi i okna były starannie opracowane i częściowo rzeźbione: fi-longi żłobkowane w piesz-



Plan dworn w Wielicku

Rys. K. Teleżyński.

czałki w stylu Ludwika XVI. Wykonane przeze mnie rysunki klatki schodowej oraz drzwi przestałem w swoim czasie do Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, gdzie zapewne dotąd się znajdują.

Na piętrze mieściło się kilka pokoi dawno już nie zamieszkałych, była tam sala teatralna i koncertowa, jak głosiła fama. Ostatnie szczegóły świadczyłyby o bujnym tu ongiś życiu kulturalnym, które w tych czasach było bardziej zamknięte od obecnego, stąd trudno jest je należycie poznać.

E. Raślawiecki podaje w II tomie «Słownika malarzów polskich» (str. 46 i 104), iż w pałacu

Садиба у Велицьку

Луцький дослідник Костянтин Тележинський у своїй статті, опублікованій у № 5 «Землі Волинської» за 1938 р., залишив нам опис дерев'яної садиби у Велицьку. Вона не вціліла до наших днів, тож тим більш цінними є зараз ці свідчення.

якого входило кільканадцять околичних сіл, а також копія акту 1525 р., яким Сигізмунд Старий підтверджував надання князем Свидригайлом маєтностей Велицька князеві Григорію Кожановичу, який відтоді йменувався князем Велицьким. До згаданих маєтностей належали села: Велицьк, Янівка, Кухарі, Сільце та інші маєтки, які нині в переважній частині розparcelовані.

У XVI ст. Велицьк по черзі належить Борзобогатим, Ело-Малинським і Лисковським. У першій половині XVIII ст. він перебуває у володінні Олександра Немирича. Потім переходить у власність князя Йосифа Сапіги, дружина якого Тереза з Яблоновських у 1832 р. продає Велицьк Ігнацію Лобажевському, шамбеланові короля Станіслава Августа*.

Сапіги мали тут мисливську резиденцію, розташовану серед лісів і боліт, оточену парком.

Дерев'яну велицьку садибу укривав високий мансардний дах, характерний для нас у XVIII ст. Широко розкинутий горизонтальний план, із колонадою на фронті та ризалітовим виступом бальної зали з боку парку, підкреслював, що це був заможний двір, який своєю формою наближався до великопанського палацу.

Із бальної зали був вихід на невелику терасу, звідки кілька сходинок вели до парку. Сходи утримували з боків два вирізані з каменю леви; такий мотив охоче використовували при оздобленні у стилі класицизму.

Парк розташовувався дещо збоку від головної осі садиби; він був розпланований за геометричною прямокутною мережею алеї із підкресленим центром. Деревостан його становили переважно граби, клени, берести і ялини. На жаль, його вирізали враз зі спаленням садиби. Могли зберегтися лише сліди колишнього планування, які варто було би відтворити.

Ганок велицької садиби підпирали з фронту чотири колони, витесані з витриманої деревини, кожна з них мала діаметр понад лікоть. Вхід вів у сні, звідки на другий поверх вели широко розкинуті сходи зі стильними поручнями. Прямо були двері до бальної зали, збоку – до представницьких апартаментів. Садиба до останнього перед знищенням моменту збереглася ззовні добре, натомість усередині була добряче поруйнована. Попри це, зберігся ще декор високих і просторих інтер'єрів.

Бальна зала мала 10x12 метрів. Особливо розкішно була облаштована зала, яка називалася китайською – від тканинних шпалер із пейзажами цього краю. В іншій залі містилася зброярня князів Сапіг. На темно-червоному сукні виднілися луки, сагайдаки, пістолі, мисливська зброя та повна упряж на чотирьох коней із гербами, викарбуваними на бронзі. Стіни бальної зали були завішані gobеленами, під стінами стояли крісельця під гебанове дерево, оббиті шкурами.

До останніх часів існування садиби збереглися старі назви кімнат: блакитна, жовта, більярдна, китайська. Каміни в кімнатах переважно сягали до стель. Один із них, у китайській кімнаті, вирізнявся особливими оздобами, вирізьбленими в дереві, з великим дзеркалом у мистецькій рамі. Грубок зі старовинних кахлів було тільки дві. Двері і вікна виготовлені старанно й частково різьблені: фільонки з вирізаними трубками у стилі Людовика XVI. Зроблені мною рисунки сходів та дверей я свого часу надіслав Товариству опіки над пам'ятками минулого у Варшаві, де вони, мабуть, перебувають досі.

На другому поверсі було кілька кімнат, які вже давно не використовували. За чутками, там були театральна і концертна зали. Останні деталі свідчать про колишнє бурхливе культурне життя, яке в ті часи було більш закрите від сучасного, тому важко його відповідно дослідити.

Перед описом велицької садиби, яка «не мала собі рівної на Волині», Костянтин Тележинський подає згадку про Велицьке князівство та власників села. Нижче публікуємо його текст.

У південно-східній частині Ковельського повіту розкинулося село Велицьк. Це древнє поселення, яке згадується ще в джерелах XV ст. Два кургани, які існували донедавна, походять, можливо, з іще більш віддалених часів. В архіві колишньої садиби, який під час світової війни в 1916 р. був повністю знищений, містилася карта древнього Велицького князівства, до

wielickim znajdowały się obrazy de Mirys Sylwestra i Pillementa Jana. Pisze on o de Mirysie, iż: «Pracował on też bardzo wiele dla ks. Sapiehy Józefa krojczego lit. tudzież jego żony Teofili z ks. Jabłonowskich. Inwentarz pozostałości po tym księciu r. 1792 sporządzony, obejmuje następujące Mirysa obrazy. W sieni nad drzwiami krajobraz. W przedpokoju portret Augusta III; nad kominem w górze portrecik Mirysówny, owal, może córki malarza. W pokoju pierwszym mieszkania księcia, portret księcia Sapiehy wojewody mścisławskiego, oryginał. Tamże portret księcia Józefa Sapiehy krojczego lit, w dziecinnym wieku lat 7 mającego, krajobraz polowanie. Portret sam z dawniejszego oryginału zdjęty. W inwentarzu przerzeczonym malarz oznaczony jest Mirys Augustyn, lubo imię jego było Sylwester, być może, że dwóch imion (malarz Augustyn Mirys miał syna, Sylwestra, również malarza. Być może w pałacu znajdowały się obrazy ich obu – tłum). W pokoju pobocznym mieszkania księcia, nad kominem i zwierciadłem w górze, portret księcia Józefa Sapiehy krojczego lit. Pastelami». O obrazach Pillementa: «W pałacu wielickim ks. Sapiehy krojczego lit. jak to opiewa inwentarz pozostałości po nim r. 1792 sporządzony, znajdowały się dwa krajobrazy, w pokoju pierwszym mieszkania księcia: Okolica skalista, kobieta stojąca nad wodą w płaszczku czerwonym, trzyma dziecę z tyłu. – Mgła, dwie osóbkі męskie».

Rasławiecki nie wspomina, gdzie korzystał z wymienionego inwentarza.

Wspomniane znamiona stylowe architektury i dekoracji dworu oraz parku wskazywałyby na drugą połowę XVIII wieku, jako czas jego powstania. Jednakowoż częściowo zachowany w planie korytarz, równoległy do elewacji podłużnych, charakterystyczny dla starszych dworów z XVII

i początku XVIII wieku, mógłby świadczyć o starszym pochodzeniu dworu wielickiego, a zarazem o możliwości gruntowej jego przebudowy w drugiej połowie XVIII wieku.

Jasność planu, dobry układ bryły i znakomicie wyczone proporcje pozwalają przypuszczać, iż projektował go jakiś dobry architekt sapieżyński.

Ruiny wspaniałych budowli Sapiehów w Różanie i Dereczynie w Nowogródzkim, projekt w Gabinecie Rycin Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego pałacu w Różanie, podpisany przez architekta o niemieckim brzemieniu nazwiska, oraz wspaniały, fundowany przez Sapiehów, klasztor w Siemietyczach na Podlasiu mogą tego dowodzić najlepiej.

Dawny dwór w Wielicku należał niewątpliwie do ciekawszych zabytków drewnianych dworów na Wołyniu. Wołyń dość bogaty w zamki i pałace, mało stosunkowo posiada zabytkowych drewnianych dworów. Tym większą jest przeto stratą zniknięcie dworu wielickiego, iż nie miał on sobie równego, jak się zdaje, na Wołyniu.

Tym większy i pilniejszy czeka obowiązek zinventaryzowania i zachowania tego, co jest jeszcze w tej dziedzinie, oraz utrwalenia w publikacjach tego co było.

Opracował Anatol Olich

* 1) Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego. T. XIII. Warszawa. 2) N. A. Teodorowicz, Istoriko-statisticheskoye opisanіe cierkiewі i prichodow wołyńskoy jeparchji, T. V. Począjów, 1903, str. 399.

Na zdjęciach: 1. Dwór w Wielicku od strony podjazdu, 1915 r. Akwarela Zygmunta Rozwadowskiego. 2. Plan dworu w Wielicku. Zdjęcie Konstantego Teleżyńskiego umieszczone w nr. 5 «Ziemi Wołyńskiej» w 1938 r.

E. Rasławецький у другому томі «Словника польських художників» (с. 46 і 104) говорить, що у велицькому палаці були полотна Сильвестра де Міриси і Йоана Піллемена. Про де Мірису пише, що «він працював дуже багато у князя Йосифа Сапіги, крайчого литовського, а також у його дружини Теофілії з князів Яблоновських. В інвентар майна, яке залишилося по цьому князю, складений у 1792 р., входять такі картини Міриси: у снях над дверима пейзаж, у передпокої портрет Августа III, над каміном вгорі овальний невеликий портрет, можливо, дочки художника. У першій кімнаті житла князя портрет князя Сапіги, воєводи мстиславського, оригінал. Там же портрет князя Йосифа Сапіги, крайчого литовського, коли йому було сім років, мисливський сюжет. Портрет – копія з давнішого оригіналу. У згаданому інвентарі художник вказаний як Мірис Августин, тоді як його ім'я було Сильвестр, можливо, він мав подвійне ім'я (у художника Августа Міриси був син Сильвестр, теж художник. Можливо, в палаці були картини обох митців, – перекл.). У бічній кімнаті житла князя, над каміном і дзеркалом, портрет князя Йосифа Сапіги, крайчого литовського, пастель». Про полотна Піллемена: «У велицькому палаці князя Сапіги, крайчого литовського, як вказано в інвентарі майна, яке залишилося по цьому князю, складеному в 1792 р., було два пейзажі, у першій кімнаті житла князя: скеляста околиця, жінка, що стоїть над водою, у червоному плащику, ззаду тримає дитину. Туман, дві чоловічих фігури».

Расławецький не згадує, де він працював зі згаданим інвентарем.

Згадані ознаки стилю архітектури та оздоблення садиби й парку вказують на другу половину XVIII ст. як на час їх виникнення. Однак

частково збережений коридор, паралельний поздовжнім елевациям, характерний для старіших садиб XVII і початку XVIII ст., може свідчити про старше походження велицької садиби і водночас про можливу її ґрунтовну перебудову у другій половині XVIII ст.

Чіткість плану, гарна композиція форм і прекрасно відчуті пропорції дозволяють припустити, що її проектував якийсь хороший архітектор Сапіг.

Найкращим доказом цього можуть бути руїни чудових будівель Сапіг у Ружані та Деречині в Новогрудському воєводстві, проєкт палацу в Ружані в кабінеті літографій Університету Юзефа Пілсудського, підписаний архітектором із прізвищем, яке звучить як німецьке, та прекрасний, фундований Сапігами, монастир у Семятичах на Підляшші.

Безсумнівно, старовинна садиба у Велицьку належала до цікавих дерев'яних садиб-пам'яток на Волині. Волинь, досить багата на замки і палаци, має відносно мало таких дерев'яних резиденцій. Тож тим більшою втратою є зникнення велицької садиби, адже вона, як видається, не мала собі рівної на Волині.

Тому перед нами ще більший і нагальніший обов'язок інвентаризації та збереження того, що ще є в цій галузі, та увіковічення в публікаціях того, що було.

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

Література: *1. Географічний словник Королівства польського. Т. XIII. Варшава. 2. Н. А. Теодорович. Історико-статистичний опис церков і приходів Волинської єпархії. Т. V. Почаїв, 1903 р., с. 399.

На фото: 1. Садиба у Велицьку зі сторони заїзду, 1915 р. Акварель Зигмунта Розвadowsького. 2. План садиби у Велицьку. Фото Костянтина Тележинського опубліковано в № 5 «Землі Волинської» за 1938 р.

Porządkowanie w Rymaczach i Mielnikach

Прибирання в Римачах та Мельниках

Na początku czerwca członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu uporządkowali polskie groby w Rymaczach i Mielnikach.

Akcję porządkowania polskiego cmentarza wojskowo-cywilnego w Rymaczach członkowie Stowarzyszenia zorganizowali już po raz drugi w tym roku – po raz pierwszy wybrali się tam miesiąc temu. Jednak po intensywnych majowych deszczach cmentarz ponownie zarósł trawą.

Tym razem w Rymaczach przez kilka dni pracowali: Olena Semenczuk, Serhij Karpenko, Włodzimierz Pedycz i Petro Bahniuk.

W pierwszych dniach czerwca Switłana Charczenko i Włodzimierz Pedycz z SKP im. Michała Ogińskiego uporządkowali również polskie groby na cmentarzu w Mielnikach. Spoczywają tu oficerowie Korpusu Ochrony Pogranicza, zamordowani przez sowietów we wrześniu 1939 r.

Włodzimierz Pedycz,
Stowarzyszenie Kultury Polskiej
im. Michała Ogińskiego w Lubomlu
Fot. Serhij Karpenko (Rymacze),
Switłana Charczenko (Mielniki)

На початку червня члени Товариства польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі впорядкували польські поховання в Римачах та Мельниках.

Лад на польському військово-цивільному кладовищі в Римачах представники товариства наводили вже вдруге цього року. Вперше вибралися сюди місяць тому. Проте після інтенсивних травневих дощів цвинтар знову заріс травою.

Цим разом у Римачах протягом кількох днів працювали Олена Семенчук, Сергій Карпенко, Володимир Педич та Петро Багнюк.

У перші червневі дні Світлана Харченко та Володимир Педич із ТПК імені Міхала Огінського впорядкували також польські поховання на цвинтарі в Мельниках. Тут спочивають офіцери Корпусу охорони прикордоння, вбиті советами у вересні 1939 р.

Володимир Педич,
Товариство польської культури
імені Міхала Огінського в Любомлі
Фото: Сергій Карпенко (Римачі),
Світлана Харченко (Мельники)



Мельники



Римачі

Stąd zaczęły się Maniewicze

Звідси починалися Маневичі

120 lat to może niezbyt wiele jak na zabytek, ale dla młodych Maniewicz ten budynek to prawdziwy patriarcha. Dworzec kolejowy w Maniewiczach jest wizytówką miasteczka, symbolem jego narodzin, najstarszym budynkiem i niewątpliwie najpiękniejszym.

Nie dziwi więc, że dworzec stał się ulubionym motywem maniewickiej kroniki fotograficznej. Na setkach archiwalnych zdjęć widać, jak mieszkańcy pozując na jego tle zawsze byli dumni ze swojego zabytku.

Dworzec został wzniesiony w 1905 r., zaledwie trzy lata po uruchomieniu linii kolejowej łączącej Kijów z Kowlem. Trudno dziś wyobrazić sobie, że 120 lat temu wokół tego urokliwego «zameczku» na szczycie łagodnej wydmy rosły jedynie rozłożyste sosny. Maniewicze dopiero się kształtowały, a dworzec stał się punktem, od którego miasteczko zaczęło się rozrastać.

Dworce na tej linii budowano przez kilka lat po otwarciu kolei. Ich architektura świadczy, że wiele z nich zaprojektował ten sam autor. Wskazują na to zarówno podobieństwa w rzutach i bryłach budynków, jak i poszczególnych elementów, takich jak wieże, kute balustrady, pseudostrzelnice, ceglane ornamenty, gzymsy czy łukowe obramowania okien. Badacze przypuszczają, że twórcą tych projektów był młody architekt Eugeniusz Stanilewicz.

Na początku XX wieku wzdłuż linii Kijów–Kowel powstały dworce kilku typów, oparte na podobnych projektach. Maniewicki również nie był wyjątkiem – jego wierną kopią był dworzec w Malinie, oddalonym o 100 km od Kijowa. Niestety, tamten został zniszczony podczas II wojny światowej i odbudowany później w innej formie. Dzięki temu dworzec w Maniewiczach jest dziś niepowtarzalny nie tylko w skali regionu, ale i całej Ukrainy, co czyni go rozpoznawalnym wśród miłośników architektury, nawet tych, którzy nigdy nie widzieli go z okna pociągu.

W 1905 r. dworzec posiadał dwie poczekalnie, działały tu poczta, telegraf, bufet i kuchnia. Wokół powstało kilka budynków mieszkalnych, podziemne chłodnie, wieża ciśnień, kuźnia, a nawet łaźnia. Generalnie projekt stacji kolejowej zakładał budowę około 30 obiektów, w tym wytyczenie placu przydworcowego. W ten sposób stacja stała się nie tylko węzłem komunikacyjnym, ale także rdzeniem całego osiedla, które zaczęło się wokół niej kształtować.

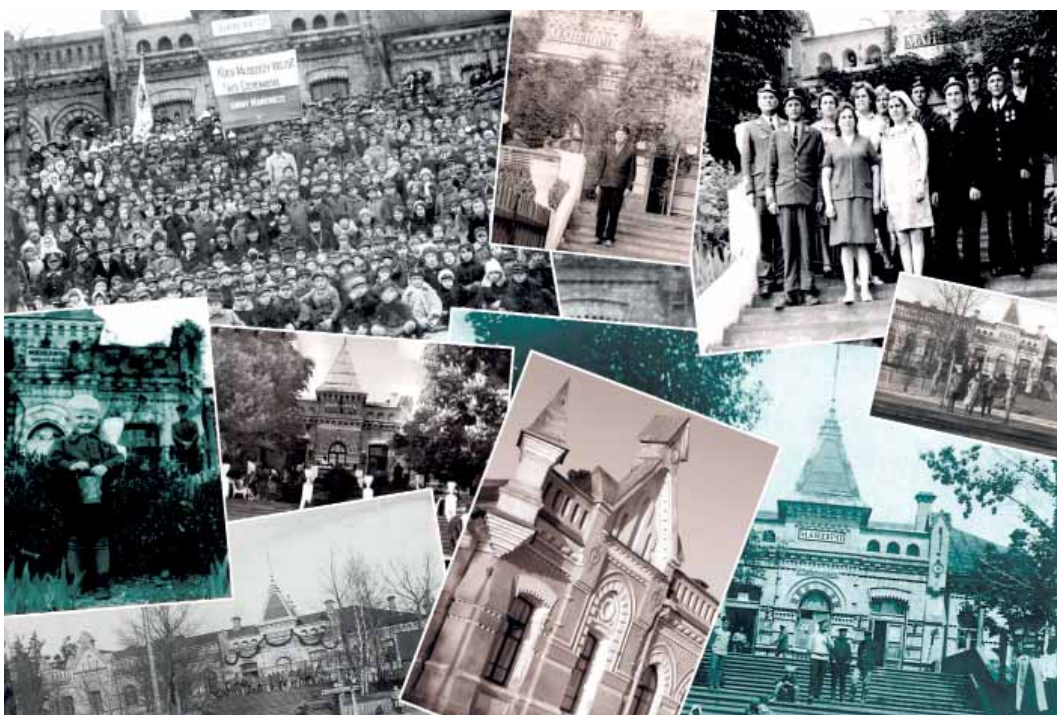
Choć czas odcisnął piętno na jego wyglądzie, wciąż pozostaje symbolem dla mieszkańców i tych, którzy związali z nim swoje życie. Jurij Leja, wiodący inżynier stacji w Kowlu, który do 1 maja tego roku był zawiadowcą stacji Maniewicz, podzielił się swoimi wspomnieniami.

«W 1995 r. zacząłem pracować na sąsiedniej stacji kolejowej Trojanówka. To wtedy po raz pierwszy zobaczyłem dworzec w Maniewiczach. Do dziś pamiętam, jak bardzo zachwycał mnie jego architektura, choć wcześniej widziałem wiele wołyńskich dworców. Po 15 latach właśnie ten budynek stał się moim miejscem pracy. W tamtym czasie zarówno na dworcu, jak i na całej stacji tętniło życie. Gdy w 2010 r. zostałem zawiadowcą stacji, miałem pod sobą 28 pracowników. W dziale spedycji wrzała praca, codziennie ładowano po 50 wagonów, a kolejka do kasy biletowej sięgała czasami drzwi wejściowych» – wspomina Jurij Leja.

Dołą, że dziś ruch na stacji jest znacznie mniejszy, zarówno pasażerski, jak i towarowy. No i czas nie obszedł się łaskawie z samym dworcem. Elewacje i wnętrza wymagają fachowej renowacji, w tym naprawy przeciekającego dachu i odnowienia oryginalnych detali.

«Cztery lata temu pojawiła się nadzieja na renowację. Ekipy specjalistów kilkakrotnie odwiedzały dworzec, po raz ostatni 16 lutego 2022 r. Tydzień później w kraju wybuchła wojna, która oczywiście pokrzyżowała wszystkie plany. Mimo to dworzec pozostaje perełką Maniewicz, wciąż

120 років – не такий уже й поважний вік для пам'ятки, але для молодих Маневич ця будівля – справжній патріарх. Маневецький залізничний вокзал – це візитівка містечка, символ його народження, найстаріша будівля і, без сумніву, найгарніша.



zachwycając mieszkańców, podróżnych i gości» – podkreśla Jurij.

Słowa maniewickiego kolejarza przypominają, że dworzec, mimo zaniedbania, pozostaje architektoniczną wizytówką miasteczka. Jego oryginalne kształty i detale wciąż przyciągają uwagę badaczy. O wartości tej budowli «Monitorowi Wołyńskiemu» opowiedziała profesor, kierowniczka Katedry Architektury i Projektowania Środowiskowego Narodowego Uniwersytetu Gospodarki Wodnej i Zarządzania Zasobami Naturalnymi, dr hab. inż. arch. Olga Mychajłyszyn.

«Dworzec kolejowy w Maniewiczach jest typowym przykładem architektury obiektów tego rodzaju, które na przełomie XIX i XX wieku licznie budowano w Imperium Rosyjskim wzdłuż nowych szlaków kolejowych, takich jak linia Kijów–Kowel. Został wzniesiony według jednego z typowych projektów, zrealizowanych poza Maniewiczami także w Malinie, Buczy, Powursku, Rokitnie i Teterowie. Jednak to właśnie budynek dworca w Maniewiczach najlepiej zachował się do dziś pod względem zgodności z pierwotnym projektem. Jest jedynym z wybudowanych, który przetrwał do naszych czasów w maksymalnie

Ne dивно, що вокзал став улюбленим сюжетом маневецької фотохроніки: на сотнях архівних світлин видно, як місцеві жителі, позуючи на його тлі, завжди пишалися своєю пам'яткою.

Вокзал побудували в 1905 р., через три роки після відкриття залізниці, що з'єднала Київ із Ковелем. Сьогодні складно уявити, що 120 років тому навколо цього мальовничого «замочка» на вершині пологої дюни росли лише крилаті сосни. Маневичі тоді лише зароджувалися, а вокзал став місцем, від якого містечко почало розростатися.

Вокзали на цій лінії зводили протягом кількох років після відкриття залізниці. Їхня архітектура свідчить про те, що багато з них спроектував один автор. На це вказує не лише схожість планування і силуетів будівель, але й окремих елементів, як-от веж, кованих балюстрад, псевдобійниць, цегляних орнаментів, карнизів чи аркових обрамлень вікон. Дослідники припускають, що автором цих проектів був молодий архітектор Євген Станілевич.

На початку XX ст. уздовж Києво-Ковельської залізниці з'явилися вокзали кількох типів, зведені за схожими проектами. Маневецький теж

не був винятком – його точною копією був вокзал у Малині, за 100 км від Києва. На жаль, той був зруйнований під час Другої світової війни і відбудований пізніше вже в інших формах. Таким чином, вокзал у Маневичах сьогодні є неповторним не тільки в масштабах регіону, але й всієї України, що робить його впізнаваним серед поціновувачів архітектури, навіть тих, які ніколи не бачили його з вікна потягу.

У 1905 р. вокзал мав дві зали очікування, тут працювали пошта, телеграф, буфет та кухня. Поблизу з'явилися кілька житлових будинків, підземні льодовні, водонапірна вежа, кузня і навіть лазня. Загалом проєкт залізничної станції передбачав будівництво приблизно 30 об'єктів, а також облаштування привокзального майдану. Отож, залізнична станція стала не лише транспортним вузлом, але й центром усього поселення, яке почало формуватися навколо неї.

Хоч час позначився на вигляді вокзалу, він досі лишається символом для місцевих жителів і тих, хто пов'язав із ним своє життя. Юрій Лея – провідний інженер станції Ковель, який до 1 травня цього року очолював станцію Маневич, поділився своїми спогадами.

«У 1995 р. я почав працювати на сусідній залізничній станції Троянівська. Саме тоді вперше побачив маневецький вокзал. До сьогодні пам'ятаю, як був вражений його архітектурою, хоча раніше мені довелося побачити чимало волинських вокзалів. А через 15 років саме ця будівля стала моїм робочим місцем. Тоді на вокзалі, та й на всій залізничній станції, вирувало життя. Коли я у 2010 р. став начальником станції, у мене працювали 28 людей. У товарній конторі кипіла робота, щоденно завантажувалися по 50 вагонів, а черга до квиткової каси іноді сягала входних дверей», – пригадав Юрій Лея.

Він додав, що сьогодні і пасажирів, і вантажів на станції обслуговують у рази менше. Та й самому вокзалу час не пішов на користь. Фасади та інтер'єр давно потребують фахової реставрації, зокрема ремонту даху, що протікає, та відновлення оригінальних деталей.

«Чотири роки тому з'явилася надія на реставрацію. Кілька разів сюди приїздили робочі групи фахівців, востаннє – 16 лютого 2022 р. Через тиждень у країні вибухнула війна, яка, звісно, перекреслила всі ці плани. Але, попри все, вокзал лишається родзинкою Маневич: ним досі захоплюються місцеві мешканці, пасажирів і гості селища», – підкреслив Юрій.

Слова маневецького залізничника нагадують, що вокзал, попри занепад, залишається архітектурною візитівкою містечка. Його оригінальні форми та деталі і сьогодні привертають увагу дослідників. Про цінність цієї споруди «Волинському монітору» розповіла докторка архітектури, професорка і завідувачка кафедри архітектури та середовищного дизайну Національного університету водного господарства та природокористування Ольга Михайлишин.

«Залізничний вокзал у Маневичах – характерний приклад архітектури такого типу об'єктів, які активно будували в Російській імперії на межі XIX і XX ст. уздовж нових гілок залізниць, зокрема залізниці Київ–Ковель. Вокзал був зведений за одним із типових проєктів, реалізованих, окрім Маневич, у Малині, Бучі, Повурську, Рокитному та Тетереві. Проте саме будівля вокзалу в Маневичах чи не найкраще збереглася до сьогодні в сенсі відповідності проєктному рішення. Він єдиний із числа збудованих і такий, що дійшов до наших днів у максимально збереженому, зважаючи на істо-

zachowanym, zważywszy na okoliczności historyczne, pierwotnym stanie» – twierdzi badaczka architektury.

Podkreśliła, że wizerunek budynku wyróżnia się harmonijną równowagą, bogactwem dekoracji i surowością form, charakterystyczną dla obiektów wznoszonych pod wpływem historyzujących i racjonalistycznych trendów w architekturze końca XIX wieku.

«Еклектичне połączenie i interpretacja elementów zaczerpniętych z architektury romańskiej i gotyckiej nadają dworcowi stylistyczną wielowymiarowość, a ogólna kompozycja bryły i elewacji, z odejściem od symetrii, może świadczyć o wpływie architektury secesji początku XX wieku» – zaznaczyła Olga Mychajłyszyn.

Wystarczy spojrzeć na dworzec, by dostrzec elementy gotyckiej katedry, średniowiecznej fortyfikacji czy romańskiej świątyni. Jeszcze 40 lat temu na zachodniej elewacji widniał rok budowy, przypominający o początkach Maniewicz. Niestety, ten element budynku, wraz z całym frontonem, rozebrano pod koniec lat 80. XX wieku z nieznanych powodów.

Przez 120 lat dworzec był świadkiem tysięcy radosnych spotkań, dramatycznych pożegnań i ważnych wydarzeń. Był bramą do wielkiego świata i ostatnim, co widzieli mieszkańcy Maniewicz, wyruszając stąd, często by nigdy nie wrócić. Nad jego wieżami przetoczyły się dwie wojny światowe. Pisownia nazwy stacji zmieniała się wraz z państwami i reżimami, lecz dworzec wciąż stoi. Jego serce nadal bije w rytmie kolejowych kół i ludzkich losów.

120-lecie dworca to okazja, by uczcić jego historię, ale też przypomnieć o wyzwaniach, przed którymi stoi. W tych trudnych czasach dworzec w Maniewiczach wciąż jest symbolem niezłomności i pamięci. Gdy wojna się zakończy, ten wyjątkowy zabytek będzie czekał na renowację, by odzyskać swój dawny urok.

Więc, nawet bez biletu na pociąg, odwiedź dworzec, by dotknąć tej fascynującej żywej historii.

Roman Pawluk

Na zdjęciach: 1. Dworzec w Maniewiczach na zdjęciach z różnych epok. 2. Dworzec w Maniewiczach dzisiaj. Fot. Roman Pawluk.

ричні обставини, первинному вигляді», – прокоментувала дослідниця архітектури.

Вона підkreśliла, що образ будівлі вирізняється гармонійною врівноваженістю, насиченістю архітектурним декором і строгістю форми, притаманною об'єктам, збудованим під впливом ретроспективних і раціоналістичних тенденцій в архітектурі кінця XIX ст.

«Еклектичне поєднання та інтерпретація елементів, запозичених із романської та готичної архітектури, надають вокзалу стилістичної багатогранності, а загальна композиція побудови об'єму і фасадів із відходом від симетрії може свідчити про вплив архітектури модерну початку XX ст.», – наголосила Ольга Михайлишин.

Варто лише поглянути на вокзал, щоб помітити і елементи готичного собору, і середньовічної оборонної споруди, і романського храму. Ще 40 років тому на його західному фасаді можна було побачити рік побудови, який нагадував про виникнення Маневич. На жаль, цей елемент будівлі разом із цілим фронтоном наприкінці 1980-х рр. з невідомих причин розібрали.

За 120 років вокзал був свідком тисяч радисних зустрічей, драматичних прощань і важливих подій. Він був брамою у великий світ і останнім, що бачили маневичани, які вирушали звідси й часто так ніколи й не поверталися. Над його вежами прогрімали дві світові війни. Правопис назви станції змінювався разом з державами і режимами, але вокзал стоїть і сьогодні. Його серце досі б'ється в ритмі залізничних коліс і людських долі.

120-річчя вокзалу – це не лише нагода вшанувати його історію, але й нагадати про виклики, які перед ним стоять. У цей важкий час маневицький вокзал залишається символом незламності і пам'яті. Коли війна закінчиться, ця виняткова пам'ятка чекатиме на відновлення, щоб повернути собі колишню чарівність.

Отож, навіть без квитка на потяг, приходьте до вокзалу, щоб доторкнутися до цієї захопливої живої історії.

Роман Павлюк

На фото: 1. Маневицький вокзал на світлинах різних епох. 2. Вокзал сьогодні. Фото: Роман Павлюк.

Maniewicz pamiętają swojego proboszcza

Маневичі пам'ятають свого настоятеля

W czwartek, 26 czerwca, w trzecią rocznicę śmierci ks. Andrzeja Kwiczali, wierni i mieszkańcy miasta zgromadzili się na uroczystej mszy świętej w kościele Ducha Świętego w Maniewiczach.

У четвер, 26 червня, парафіяни та жителі містечка зібралися в костелі Святого Духа в Маневичах на святу месу з нагоди третіх роковин смерті отця Анджея Квічалі.

To już trzy lata, odkąd odszedł do Pana dłu-goletni proboszcz tej wspólnoty. Choć czas mija, pamięć o ks. Andrzeju pozostaje wciąż żywa – zarówno w sercach parafian, jak i w całych Maniewiczach.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył obecny proboszcz parafii ks. Marcin Ciesielski, który również wygłosił okolicznościowe kazanie. Kościół wypełnił się licznie zgromadzonymi wiernymi – nie tylko katolikami, ale także mieszkańcami Maniewicz różnych wyznań. To znamienne, że właśnie w tym miasteczku, gdzie katolicka wspólnota stanowiła zaledwie część społeczeństwa, pamięć o zmarłym kapłanie jednoczy ludzi ponad podziałami. Wśród obecnych był także duchowny z Prawosławnego Kościoła Ukrainy, ojciec Mychajło Melnychuk, proboszcz cerkwi Wiry, Nadii, Lubowi i ich matki Sofii w Maniewiczach.

«Znałem ks. Andrzeja jako kapłana, jako współbrata w posłudze, spotykaliśmy się, rozmawialiśmy, ale nie znałem szczegółowo jego pracy tutaj, w Maniewiczach. Dopiero po jego śmierci, gdy zostałem proboszczem tej parafii, często sły-szałem od was, drodzy parafianie, jak wiele dobrego uczynił. Jak był życzliwy, jak troszczył się o człowieka, jak prowadził ludzi do Boga» – mówił w homilii ks. Marcin Ciesielski.

W kazaniu kapłan przypomniał również słowa Jezusa z Ewangelii według Świętego Jana: «Nie lękajcie się. Wierzcie w Boga? I we Mnie wiercie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Idę przygotować wam miejsce» (J 14,1-2). «To wielka obietnica, która daje nadzieję, ale jednocześnie zobowiązuje. Trzeba żyć tak, aby być gotowym na spotkanie z Bogiem. Dziś wspominamy ks. Andrzeja, ale każdy z nas musi zadać sobie pytanie: Czy szukam Boga? Czy moje dzieci wiedzą, co to jest modlitwa? Kiedy ostatni raz byłem u spowiedzi?» – mówił ks. Marcin, zachęcając zebranych do refleksji nad własnym życiem.

Obecność tak wielu osób na modlitwie była wymownym świadectwem szacunku i wdzięczności dla zmarłego kapłana, który przez lata zyskał nie tylko sympatię, ale także głęboki szacunek mieszkańców Maniewicz. Ks. Andrzej potrafił być blisko ludzi – nie tylko katolików, ale także osób innych wyznań. Cieszył się autorytetem, życzliwością i zaufaniem w całym mieście. Był znany z dobroci, wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka i otwartości, która przełamywała bariery.

Na zakończenie mszy świętej wszyscy, zgromadzeni wspólnie odśpiewali suplikację «Święty



Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny» w intencji szybkiego zakończenia wojny w Ukrainie. Modlitwa o pokój zabrzmiała w świątyni szczególnie wymownie, przypominając o trudnej sytuacji, w jakiej żyje dziś kraj i jego mieszkańcy.

Bezpośrednio po Eucharystii, również w kościele, odbyła się prezentacja książki pt. «Поспішайте любити людей» («Spieszcie się kochać ludzi»), będącej zbiorem wspomnień o ks. Andrzeju Kwiczali. Autor publikacji Pawło Swyszcz zebrał liczne świadectwa i wspomnienia osób, dla których ks. Andrzej był nie tylko proboszczem, ale także duchowym przewodnikiem, przyjacielem i dobrym człowiekiem.

Spotkanie z autorem książki stało się okazją nie tylko do refleksji nad życiem i posługą ks. Andrzeja, ale także do zadumy nad kruchością ludzkiego życia, nad wartością dobra, które pozostaje po człowieku, i nad tym, jak ważne są wzajemna życzliwość i budowanie mostów porozumienia.

Ludmyła Sołobczuk
Fot. Wołodmyr Parhomjuk

став настоятелем цієї парафії, я часто чув від вас, дорогі парафіяни, скільки добра він зробив. Яким він був доброзичливим, як дбав про людину, як приводив людей до Бога», – сказав під час проповіді отець Марцін Цесельскі.

Священник нагадав слова Ісуса з Євангелія від Святого Іоана: «Нехай серце вам не тривожиться! Віруйте в Бога, і в Мене віруйте! Багато осель у домі Мого Отця. (...) йду приготувати вам місце» (Йо. 14,1-2).

«Це велика обітниця, яка дає надію, але водночас зобов'язує. Треба жити так, щоб бути готовим до зустрічі з Богом. Сьогодні ми згадуємо отця Анджея, але кожен із нас повинен запитати себе: Чи я шукаю Бога? Чи мої діти знають, що таке молитва? Коли я востаннє був на сповіді?» – заохотив він присутніх до роздумів.

Присутність великої кількості людей на молитві стала виразним свідченням поваги та вдячності до покійного священника, який за роки свого служіння здобув не лише симпатію, а й глибоку пошану мешканців Маневичів. Отець Андей умів бути близьким до людей – не лише католиків, а й вірян інших конфесій. Його поважали, він мав авторитет, добре ставлення і довіру в усьому селищі. Був відомий своєю добротою, чуйністю до потреб ближнього та відкритістю, яка ламала бар'єри.

Наприкінці святої меси всі разом заспівали молитовні прохання «Святий Боже, Святий Кріпкий, Святий Безсмертний» в намірі якнайшвидшого закінчення війни в Україні. Молитва за мир особливо щиро та проникливо прозвучала в стінах храму, нагадуючи про складну ситуацію, в якій сьогодні живуть країна та її народ.

Одразу після літургії в костелі відбулася презентація книги «Поспішайте любити людей», яка є збіркою спогадів про отця Анджея Квічало. Автор книги Павло Свищ зібрав численні свідчення та спогади людей, для яких отець Андей був не лише настоятелем, а й духовним провідником і другом.

Зустріч із автором стала нагодою не лише для спогадів про життя та служіння отця Анджея, а й для роздумів над крихкістю людського життя, над цінністю добра, яке залишається після людини, та над тим, наскільки важливими є взаємна доброзичливість і побудова мостів порозуміння.

Людмила Солобчук
Фото: Володимир Пархомюк

Festiwal muzyczny «Męskie Granie»

Музичний фестиваль «Męskie Granie»

To już 15 lat, jak gra nam w czasie lata festiwal «Męskie Granie». Jego pierwsza edycja odbyła się z inicjatywy agencji «Live» i marki «Żywiec» w roku 2010. Pierwszym hymnem imprezy była piosenka «Wszyscy muzycy to wojownicy» w wykonaniu Wa-glewskiego, Maleńczuka i AbradAb.

Celem festiwalu «Męskie Granie» od samego początku było promowanie polskiej muzyki na żywo, eksperymentów muzycznych i łączenia różnych gatunków muzycznych. Od czerwca do końca sierpnia koncerty odbywają się w Żywcu i w największych miastach Polski.

Każda edycja festiwalu ma swój muzyczny hymn wykonywany przez specjalnie powołaną supergrupę, która nazywa się «Męskie Granie Orkiestra». Najśłynniejsze spośród nich stały się wielkimi hitami i miały miliony odsłon na YouTube. W moim prywatnym rankingu pierwszą czwórkę przebojów «Męskiego Grania» stanowią:

1. «Sobie i Wam», którą wykonują Katarzyna Nosowska, Krzysztof Zalewski, Tomasz Organek i Igo.
2. «I ciebie też, bardzo», który zaśpiewali Daria Zawiałow, Dawid Podsiadło i Vito Bambino.
3. «Początek» w wykonaniu Korteza, Dawida Podsiadło i Krzysztofa Zalewskiego.
4. «Zazdrość» w wykonaniu Igo i Krzysztofa Zalewskiego.

Każda trasa festiwalu ma początek w Żywcu i wiedzie przez największe miasta w Polsce przynosząc fanom polskiej muzyki dwa dni koncertowania – piątki i soboty. Wielką wartością są piosenki śpiewane przez artystów z odmiennych światów muzycznych, stylów, tekstów i brzmień. Festiwal ten to także spotkania z artystami, strefy relaksu, food trucki.

W tym roku impreza obchodzi 15-lecie istnienia. Jej hymnem jest piosenka «To bardzo ziemskie» w wykonaniu Natalii Przybysz, Ralpha Kamińskiego, Igora Herbuta i Błażeja Króla. Słowa piosenki napisali wspólnie. W Internecie można posłuchać piosenki i obejrzeć teledysk, za realizację którego odpowiadał Michał Dymek – autor zdjęć do filmu «Dziewczyna z igłą» nominowanego do nagrody Oscara.

Tegoroczna trasa wygląda następująco: 27–28 czerwca – występy w Żywcu, w lipcu w Poznaniu, Gdańsku i Szczecinie, w sierpniu: we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie. Łącznie zaplanowano 144 koncerty. Na Scenie Głównej zagrają m. in. Artur Rojek, Brodka, Daria Ze Śląska, Dawid Tyszkowski, Grubson, John Porter, Kacperczyk, Kasia Lins, Kaśka Sochacka, Korteza, Kwiat Jabłoni, Myslovitz, Natalia Szroeder, Paweł Domagała, Spięty.

«Męskie Granie» ma także alternatywną scenę – Scenę Ż – funkcjonującą równolegle do głównej. Jej nazwa pochodzi od sponsora festiwalu – marki Żywiec – i stanowi przestrzeń dla eksperymentalnych, niszowych lub nowator-



skich projektów muzycznych. Na Scenie Ż występują artyści reprezentujący różne gatunki – od jazzu, przez elektronikę, po alternatywny pop i rock. Często prezentowane są hołdy muzyczne zmarłym muzykom, a także mniej znane zespoły i debiutanci. W porównaniu do głównej sceny, Scena Ż oferuje bardziej intymne koncerty, które pozwalają na bliższy kontakt z artystami.

W tej edycji festiwalu na Scenie Ż zagrają m. in. WaluśKraksaKryzys, Aleksander Dębicz, Bass Astral; Bluszcz; Błażej Król, Daniel Godson, Igo, Mela Koteluk, Dawid Tyszkowski, Miuosh, Natalia Przybysz, Kuba Więcek, Hania Derej, Patryk Pietrzak, Wiktor Dyduła, Marcel Baliński, Bartosz Bielenia, Magdalena Koleśnik, Zuzanna Malisz.

Jeśli lubisz polską piosenkę, ciekawe eksperymenty muzyczne, mocne brzmienia, niezwykle atmosferę spotkania fanów polskiej muzyki i dobrą muzykę – ten festiwal jest dla ciebie. W sprzedaży dostępne są płyty z poprzednich edycji festiwalu, a w Internecie znajdziesz wiele teledysków z 15 lat tego niezwykłego spotkania fanów polskiej piosenki. Każdy więc znajdzie coś dobrego i dobrego do swojego gustu muzycznego.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel języka polskiego skierowany
do Kowla przez ORPEG
Na zdjęciu: Strona internetowa festiwalu
«Męskie Granie». Zrzut z ekranu.

Uже 15 років поспіль у Польщі влітку організовують фестиваль «Męskie Granie» (укр. «Чоловіча гра»). Уперше він відбувся з ініціативи агенції «Live» і торгової марки «Żywiec» в 2010 р. Першим гімном фестивалю стала композиція «Всі музиканти – воїни» у виконанні Ваглевського, Маленчука і AbradAb.

ням. Під час фестивалю проходять зустрічі з виконавцями, тут є зони відпочинку й кухні на колесах.

Цього року фестиваль відзначає 15-річчя. Його гімном є пісня «Це дуже земне» у виконанні Наталії Пшибиш, Ральфа Камінського, Ігоря Гербута і Блажея Круля, які разом написали текст. В інтернеті можна послухати цю композицію і переглянути кліп, режисером якого став Міхал Димек – оператор фільму «Дівчина з голкою», номінованого на премію «Оскар».

Цьогорічний фестиваль розпочався з виступів у Живці 27–28 червня, в липні концерти пройдуть у Познані, Гданську і Щецині, а в серпні – у Wrocław, Kraków та Warszawie. Всього заплановано 144 концерти, під час яких на головній сцені виступатимуть Артур Роек, Бродка, Дарія із Сілезії, Давид Тишковський, Грубсон, Джон Портер, Кацперчик, Кася Лінс, Кася Сохачька, Кортес, «Яблуневий цвіт», Myslovitz, Наталія Шредер, Павел Домагала, Spięty.

Паралельно з головною сценою на фестивалі «Męskie Granie» діє додаткова сцена Ż. Її назва пов'язана зі спонсором фестивалю, торговою маркою «Żywiec». Сцена Ż є простором для експериментальних, нішевих або інноваційних музичних проєктів. Тут виступають артисти різних жанрів – від джазу та електронної музики, до альт-попу та альт-року. Тут часто звучать пісні, присвячені померлим музикантам, а також виступають маловідомі виконавці. На відміну від головної на сцені Ż концерти більш камеральні, а контакт із артистами ближчий.

Цьогоріч на сцені Ż виступатимуть WaluśKraksaKryzys, Александр Дембіч, Bass Astral, Плющ, Блажей Круль, Даніель Годсон, Igo, Мела Котелюк, Давид Тишковський, Miuosh, Наталія Пшибиш, Куба Венцек, Ханя Дерей, Патрик Петшак, Віктор Дидула, Марсель Балінський, Бартош Беленя, Магдалена Колесник, Зузанна Маліш.

Цей фестиваль саме для тебе, якщо ти любиш польські пісні, цікаві музичні експерименти, потужний звук, незвичну атмосферу та хорошу музику. В продажі є записи попередніх фестивалів, а на просторах інтернету можна знайти багато відео за 15 років цього надзвичайного свята польської пісні. Тут кожен знайде щось на свій музичний смак.

Веслав Пісарський,
учитель польської мови, скерований
до Ковеля організацією ORPEG

На фото: Сайт фестивалю «Męskie Granie». Скріншот.



Study Tours to Poland

Активних студентів
із Молдови та України
запрошують узяти участь
у «Study Tours to Poland» –
програмі ознайомчих візитів до Польщі.
Детальніша інформація тут:
<https://monitorwolynski.com/uk/news/6239-study-tours-to-poland-jesien-2025>

Zabobony

Dwudziesty pierwszy wiek w pas nam się kłania. Wiek nowych technologii, sztucznej inteligencji i nieustającego podboju kosmosu, a my nadal radośnie sobie tkwimy w swoich małych, trochę wiedźmowatych czasach przesądów.

Takie małe zaboboniki, nic nikomu nie-szkodzące przesady, każdy bez wątpienia znajdzie w mrocznych zakamarkach swego umysłu bądź duszy. Pół królestwa i rękę nadobnej księżniczki lub księcia temu, kto w żywe oczy wyprze się posiadania choć jednego takiego, malutkiego, kompletnie od czapy pochodzącego zwyczaju.

Na wołowej skórze by nie spisał tych wszystkich gusełek, przekonań, że jak coś tam zrobimy, to coś innego na pewno się wydarzy. Albo i nie. Spluwanie przez lewe ramię, gdy niewinna, czarna kocina przebiegnie drogę, noszenie w portfelu łuski ze świętecznego karpia na przymnożenie środków płatniczych, tudzież nieprzechodzenie pod drabiną to doprawdy dość oklepane rytuały.

Warto może poszerzyć repertuar nieco dziwnych, tak na chłopski rozum, czynności. Otóż nie należy otwierać parasola w domu, ponieważ przynosi to pecha, podobnie położenie kapelusza na łóżku. Z tym ostatnim to już coraz mniejszy problem, bo kto w dzisiejszych czasach chadza na co dzień w kapeluszu? Niestety na palcach jednej ręki można byłoby policzyć.

Poza tym nie należy skraćć włosów przed ważnym egzaminem, ponieważ ścięcie czyli oblanie na tymże murowane. Oczywiście należy ze wszech miar uważać na prezenty. Jak ognia wystrzegamy się dawania a i niechętnie przyjmujemy zestawy noży, choćby były i najdroższe, i najlepsze w świecie. Po takim podarku kłótnia i nienawiść z darczyńcą pozostanie do końca życia. Jak amen w pacierzu.

Aby uniknąć kłótni i nieporozumień z drugą osobą należy pamiętać, żeby za żadne skarby

świata nigdy nie witać się z nią przez próg. Nie stawiamy także torebki na podłodze, bo pieniądże od nas uciekną i ta łuska rybia nawet nie pomoże.

Wolne panny powinny także wiedzieć, że jeśli chcą szczęśliwie wyjść za mąż to miejsca na rogu stołu powinny wystrzegać się jak diabeł święconej wody. Czerwone wstążeczki, delikatne bransoletki z czerwonego sznureczka, które tak chętnie na przegubach nosimy, to nic innego jak ochrona przed złym spojrzeniem niegodziwego człowieka.

Oczywiście można byłoby tak jeszcze długo wymieniać, ale ja odpukuję w niemalowane drewno, tak przewencyjnie, na wszelki wypadek, aby negatywna energia i złe moce oddaliły się od autorki tekstu i wszystkich, którzy go przeczytają.

Kłaniać się w pas, czyli nisko, z szacunkiem.
Mówić coś w żywe oczy, a więc bezczelnie, jawnie.

Coś od czapy – oznacza rzecz kompletnie wymyśloną, nieprawdziwą, nierealną.

Na wołowej skórze nie spisujemy tego, czego jest bardzo dużo.

Na chłopski rozum – oznacza zachowanie rozsądku, spokoju i logicznego myślenia.

Jak ognia lub jak diabeł święconej wody wystrzegamy się wszystkiego, czego boimy się i nie chcemy doświadczyć.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Забобони

Двадцять перше століття нам кланяється в пояс. Століття нових технологій, штучного інтелекту й невпинного освоєння космосу, а ми застрягли і продовжуємо радісно перебувати у своїх малих, трохи відьмакуватих, часах марновірства.

Такі собі невеликі забобони, абсолютно нешкідливі прикмети в темних закапелках свого розуму чи душі знайде, безсумнівно, кожен. Половину королівства й руку гарненької принцеси чи принца тому, хто в живі очі відречеться від того, що має хоч один подібний маленький, цілковито взятий від шапки звичай.

На воловій шкурі не записати тих усіх замовлянь, переконань, що якщо ми щось там зробимо, то через це точно щось там станеться. Або не станеться. Плювати через ліве плече, коли ні в чому не винний чорний котяр перебіжить дорогу, носити в гаманці луску новорічного коропа, щоби зростала фінансова спроможність, чи в жодному разі не проходити під драбиною – це дійсно досить зачовгані ритуали.

Можливо, варто розширити репертуар цих дещо дивних, як на хлопський розум, учинків. Отже, не варто розкривати парасолю в домі, адже це принесе невдачу, так само не можна класти капелюх на ліжко. Із цим останнім уже трохи менше проблем, адже хто в наші часи носить щодня капелюх? На жаль, можна перерахувати на пальцях однієї руки.

Крім цього, не можна обстригати волосся перед важливими іспитами, адже «обрізатися» і «завалити» змуrowане на одному й тому ж. Звісно, з усіх сил потрібно бути обережним до подарунків. Як вогню треба боятися дарувати і так само неохоче приймати набори ножів, навіть якщо вони найдорожчі й найкращі у світі. Після такого подарунка сварка і неприязнь із дарувальником залишаться до кінця життя. Як амінь в отчєнаші.

Щоб уникнути сварки й непорозуміння з іншою особою, варто пам'ятати, щоб за жодні

скарби світу ніколи не вітатися з нею через поріг. Не можна також ставити сумочку на підлогу, бо тоді від нас втечуть гроші, й навіть та риб'яча луска не допоможе.

Неодружені дівчата повинні пам'ятати, що якщо вони хочуть щасливо вийти заміж, то місця на розі столу вони повинні уникати як чорт свяченої води. Червоні стрічки, вузенькі браслетики з червоної нитки, які ми так охоче носимо на зап'ястях, – це ніщо інше як захист від лихого погляду недоброї людини.

Звісно, можна було б ще довго перерахувати, але я постукаю по немальованому дереву – превентивно, про всяк випадок, щоб негативна енергія і злі сили оминали авторку тексту і всіх, хто його прочитає.

Кланятися в пояс (**кłaniać się w pas**), тобто низько, з повагою.

Говорити щось у живі очі (**mówić coś w żywe oczy**), тобто безсоромно, відкрито.

Щось від шапки (**coś od czapy**) – щось вигадане, неправдиве, нереальне.

На воловій шкурі (**na wołowej skórze**) не записати того, чого дуже багато.

На хлопський розум (**na chłopski rozum**) – зберігати розум, спокій і логічне мислення.

Змуrowане на одному й тому ж (**na tymże murowane**) – зроблене з одного й того ж, на одній основі.

Як вогню чи як чорт свяченої води (**jak ognia lub jak diabeł święconej wody**) ми уникаємо всього, чого боїмося і не хочемо зазнати.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Події

Muzyka polska zabrzmiała w Tarnopolu

Польська музика звучала в Тернополі

19 czerwca Filharmonia Tarnopolska zakończyła 85. jubileuszowy sezon koncertowy programem «Muzyka polska w Ukrainie».

19 червня Тернопільська обласна філармонія завершила 85-й ювілейний концертний рік програмою «Польська музика в Україні».

Podczas koncertu w Filharmonii Tarnopolskiej zabrzmiały utwory współczesnych polskich kompozytorów: Henryka Mikołaja Góreckiego, Mikołaja Piotra Góreckiego, Mieczysława Karłowicza oraz Wojciecha Kilara. Wykonane zostały przez muzyków Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Tarnopolskiej pod batutą polskiego dyrygenta, kompozytora i chórmistrza Romana Rewakowicza, mającego ukraińskie korzenie. Solistami wieczoru byli ukraińscy muzycy Lidia Futorska (skrzypce) oraz József Örményi (fortepian).

Prezentowany program koncertowy to projekt Romana Rewakowicza i jego Fundacji Pro Musica Viva. W Ukrainie artysta popularyzuje muzykę polską, a w Polsce – ukraińską. W szczególności 26 lat temu założył Festiwal «Dni Muzyki Ukraińskiej w Warszawie».

Projekt «Muzyka polska w Ukrainie» jest realizowany we współpracy z Instytutem Polskim w Kijowie przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Koncertu w Filharmonii Tarnopolskiej występowali między innymi członkowie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu. «Usłyszeliśmy prawdziwe perły polskiej muzyki» – mówią tarnopolscy Polacy.



Alła Flissak,
Polskie Centrum Kultury i Edukacji
im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu
Fot. Filharmonia Tarnopolska

Під час концерту у філармонії звучали твори сучасних польських композиторів Генрика-Миколая Гурецького, Миколая-Пьотра Гу-

рецького, Мечислава Карловича та Войцеха Кіляра. Їх виконували музиканти академічного симфонічного оркестру Тернопільської філармонії під керівництвом польського диригента, композитора й хормейстера Романа Реваковича, який має українське коріння. Солістами вечора були українські музиканти Лідія Футурська (скрипка) та Йозеф Ермьні (фортепіано).

Представлена концертна програма – це проект Романа Реваковича та очолюваної ним фундації «Pro Musica Viva». В Україні митець популяризує польську музику, а в Польщі – українську. 26 років тому він заснував фестиваль «Дні української музики у Варшаві».

Проект «Польська музика в Україні» втілюється в житті у співпраці з Польським інститутом у Києві та за фінансової підтримки Міністерства культури та національної спадщини РП.

На концерті у філармонії побували і члени Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі. «Ми почули справжні перлини польської музики», – зазначили вони.

Алла Фліссак,
Польський центр культури і освіти
імені Мечислава Кромпця в Тернополі
Фото: Тернопільська обласна філармонія

W Równem uczczono pamięć o. Serafina Kaszuby

У Рівному вшанували пам'ять про отця Серафима Кашубу

17 czerwca minęła 115. rocznica urodzin o. Serafina Kaszuby. Z tej okazji w Rówieńskiej Obwodowej Uniwersalnej Bibliotece Naukowej odbyło się spotkanie pt. «Serce oddane Bogu: droga o. Serafina Kaszuby» – podała Biblioteka na swojej stronie internetowej.

17 червня минула 115-та річниця від дня народження отця Серафима Кашуби. Із цієї нагоди в Рівненській обласній універсальній науковій бібліотеці відбувся захід під назвою «Серце, віддане Богові: шлях отця Серафима Кашуби».



Postać o. Serafina Kaszuby przedstawił prezes Centrum Kulturalno-Edukacyjnego im. Tomasa Oskara Sosnowskiego Jarosław Kowalczyk, muzealnik i historyk Ołeksandr Bułyha oraz Czesław Chytry, krajoznawca, Zasłużony dla Kultury Polskiej. Zgromadzeni obejrzeli również film o kapłanie nakręcony przez dziennikarza Ołeksija Buchała.

«To spotkanie stało się wyjątkowym wydarzeniem – nie tylko opowieścią o historii człowieka, ale prawdziwym duchowym doświadczeniem. Dowiedzieliśmy się o jego skromnym dzieciństwie we Lwowie, wstąpieniu do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w wieku 18 lat i dziesięcioleciach służenia w warunkach podziemia – w Kazachstanie, na Syberii, na Wołyniu. Całe życie księdza jest cichym świadectwem wiary, siły i poświęcenia» – zaznaczono na stronie internetowej Rówieńskiej Biblioteki Naukowej.

Podczas wydarzenia odmówiono wspólną modlitwę w intencji beatyfikacji, którą odprawił proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Bożego Miłosierdzia w Równem, ks. Władysław Czajka.

Serafin Kaszuba (1910–1977), pochodzący ze Lwowa, wstąpił w 1929 r. do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Od 1940 r. pracował na terenach diecezji łuckiej. Po zakończeniu II wojny

światowej odmówił repatriacji do Polski, pozostając ze swoją «owczarnią». Opiekował się katolikami w wielu miejscowościach Wołynia, m.in. w Łucku, Korcu, Ostrogu, Sarnach, Dubnie, Zdobunowie, Kostopolu. Udało mu się nawet wyremontować kilka kościołów.

Od 1946 do 1956 r. był proboszczem w kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny i Świętego Antoniego w Równem. Po pozbawieniu przez władze sowieckie o. Serafina uprawnień kapłańskich pełnił posługę wędrowną bez stałego miejsca zamieszkania. W 1966 r. został skazany na zesłanie «za włóczęgostwo». Mimo chorób i prześladowań nie przestawał nieść Chrystusa wiernym w wielu miejscowościach ZSRR. Zmarł i został pochowany we Lwowie. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny o. Serafina Kaszuby OFMCap.

W 2023 r. przed wejściem do kościoła Narodzenia NMP i Świętego Antoniego w Równem (obecnie znajduje się tu Sala Muzyki Kameralnej i Organowej) umieszczono tabliczkę pamiątkową poświęconą o. Serafinowi Kaszubie, który był ostatnim proboszczem tej świątyni.

MW
Fot. Rówieńska Obwodowa Uniwersalna
Biblioteka Naukowa

Постать отця Серафима Кашуби представили голова Культурно-просвітницького центру імені Томаша-Оскара Сосновського Ярослав Ковальчук, музейник та історик Олександр Булига та Чеслав Хитрий, член Національної спілки краєзнавців, заслужений діяч польської культури. Присутні також переглянули відео про священника, створене журналістом Олексієм Бухалом.

«Ця зустріч стала особливою подією – не лише історично розповіддю, а справжнім духовним досвідом. Ми дізналися про його скромне дитинство у Львові, вступ до Ордену братів менших капучинів у 18 років та десятиліття служіння в умовах підпілля в Казахстані, Сибіру, на Волині. Усе життя цього священника – це мовчазне свідчення віри, сили та самопожертви», – зазначають на сайті бібліотеки.

Під час заходу прозвучала спільна молитва за beatyfikację, яку звершив настоятель римо-католицької парафії Святих Апостолів Петра і Павла та Божого милосердя в Рівному, отець Владислав Чайка.

Серафим Кашуба (1910–1977 рр.), уродженець Львова, вступив до Ордену братів менших капучинів у 1929 р. Із 1940 р. працював у Луцькій дієцезії. Після закінчення Другої світо-

вої війни відмовився від репатріації, залишившись зі своєю паствою. Опікувався католиками в багатьох населених пунктах Волині, зокрема в Луцьку, Корці, Острозі, Сарнах, Дубні, Здобуніві, Костополю. Навіть відремонтував кілька костелів.

Із 1946 до 1956 р. був парохом у костелі Народження Пресвятої Діви Марії і Святого Антонія Падуанського в Рівному. Після того, як отця Серафима позбавили священницьких прав, виконував мандрівне служіння, не маючи постійного місця проживання. В 1966 р. «за бродяжництво» його засудили до заслання. Попри хвороби і переслідування, не припиняв нести Христа своїй пастві в багатьох поселеннях СРСР. Помер і похований у Львові. Зараз триває beatyfikacyjny процес отця Серафима Кашуби.

У 2023 р. на стіні костелу Народження Пресвятої Діви Марії і Святого Антонія в Рівному (нині тут Зал камерної та органної музики) встановили пам'ятну дошку отцю Серафиму Кашубі. Він був останнім настоятелем цього храму.

ВМ
Фото: Рівненська обласна універсальна
наукова бібліотека

Проект фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу
«Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради міністрів РП
Проект «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора / авторів
і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ РП

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu
pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023–2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pełne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach realizacji projektu „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023–2025” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja. Zwraca się na dozwolone wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Wydawca: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Беслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
x.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 1637
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Воли 27.
Друк офсетний
Формат А3

Monitor
Wołyński

monitorwoylinski.com